STREFA BIZNESU
ZŁOTE CZASY DLA TYCH PRACOWNIKÓW
SZTURMEM ZACZYNAJĄ WCHODZIĆ DO KOLEJNYCH BRANŻ str. 10-12

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370
9 770137 925026 41

www.nowosci.com.pl

Nr 232 (17126) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

59 lat

Wtorek, 6.10.2026

Kreml interpretuje niechęć do podejmowania ryzyka jako słabość
Nie możemy wykluczyć, że w przyszłości dojdzie do skażenia wody, środowiska, żywności na przykład zboża, czy sztucznie wywołanej epidemii. **Str. 2**

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojsko na granicę z Rosją
Kupuje też broń przeznaczoną do ataków w głąb terenu przyszłego ewentualnego agresora **Str. 9**

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Bezpieczeństwo

Oszuści próbują wyłudzać pieniądze od niepełnosprawnych

Chodzi o umowy i pełnomocnictwa do uzyskania świadczenia wspierającego. Za taką usługę kasują nawet do 26 tysięcy złotych.
– Str. 6

Na naszych stronach

Niektórzy muszą ćwiczyć na stadionie w ciemnościach

Niestety, dla biegaczy amatorów nie mamy dobrych wiadomości - brak oświetlenia to nie awaria i nie jest to także przypadek.
– Str. 4

Szkoła na toruńskim Jarze cały czas pnie się do góry
We wrześniu przyszłego roku ma już przyjąć uczniów **– Str. 3**

Dynia i piernik w roli głównej
Październik to czas dyni. To piękne, efektowne warzywo sezonowe obecne jest już w dekoracjach wielu toruńskich lokali **– Str. 3**

FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Sport

Nie ma mocnych na naszych żużlowców. Znów są najlepszą drużyną w Polsce

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Pres Grupa Deweloperska Toruń wywalczyła w niedzielę we Wrocławiu złoty medal PGE Ekstraligi. Jest mistrzem Polski drugi raz z rzędu

Joachim Przybył

Zrobili to! Znów to zrobili! Żużlowcy Pres Toruń drugi rok z rzędu są mistrzami Polski. W finałowym dwumeczu PGE Ekstraligi pewnie pokonali Spartę Wrocław.

Dwadzieścia punktów przewagi z meczu na Motoarenie dawało Aniołom spory komfort przed rewanżem. I choć w klubie wszyscy z dużą ostrożnością wypowiadali się o złocie, Toruń szykował się na fetę.

Z oficjalnym świętowaniem trzeba było wstrzymać się do 10. wyścigu spotkania na Stadionie Olimpijskim. Jednak ten mecz Torunianie mieli jednak pod kontrolą od pierwszego wyścigu. Świetnie radził sobie Antoni Kawczyński (dwa zwycięstwa na początek), pewnie wygrał Emil Sajfutdinow, pozostali dorzucali cenne punkty. A nawet remisy przybliżały ekipę Piotra Barona do celu.

Po sześciu wyścigach Pres prowadził 20:16 i w zasadzie powoli można było odliczać do 36 - minimum potrzebnego do złota.

Gdy w dziesiątym wyścigu Sajfutdinow i Kawczyński dowieźli do mety biegowy remis, w toruńskiej ekipie mogli otwierać szampana! Bo wiadomo było, że nawet przy podwójnych przegranych do końca spotkania, nikt i nic nie odbierze im złota!

Radość zapanowała o boksach gości. W końcówce spotkania Torunianie mogli już odetchnąć i jechać na luzie. Odpuszczania jednak nie było, mistrzowie jechali do końca. I złoty medal przypieczętowali wygraną w ostatnim meczu sezonu!

Ci, którzy nie mogli być na stadionie, finał oglądali w Pres Strefie Kibica - w Arenie Toruń. Tam ustawiono wielki telebim, by fani mogli wspólnie przeżywać finałowe emocje. Bezpłatne wejściówki rozeszły się błyskawicznie.

- To były ciężkie finały. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Każdy zastanawiał się, że będziemy bronić te punkty, a my chcieliśmy wygrać i zrobiliśmy to. Musieliśmy przyjechać i dobrze odczytać ten tor. On się zmieniał z serii na serię, ale udało się wyciągnąć właściwe wnioski. Nie wszystkie biegi w moim wykonaniu były bardzo dobre, bo ciężko było znaleźć prędkość, ale bardzo się cieszę, że drużynowo wygraliśmy, bardzo fajnie, że juniorzy tak się rozwijają i tak wiele nam pomogli. Warto było z nim pracować, zawsze to mówiłem - podkreślił Emil Sajfutdinow, jeden z liderów „Aniołów".- Pracowaliśmy ciężko jako drużyna. W play-off udało się nam wygrać wszystkie mecze, także bardzo się cieszę. Udowodniliśmy kolejny raz, że w zeszłym roku to nie był fuks, tylko wygraliśmy ciężką pracą każdego dnia.

- Juniorzy cały sezon mocno nam pomagali, do tego Norick zastąpił Janka, nawet z lepszym skutkiem w meczach wyjazdowych. Po prostu wszyscy zrobiliśmy swoje i mamy dzięki temu złoto - dodał Patryk Dudek.
– Str. 16

eprasa.pl b3224f7ad4

POLECAMY

JUTRO: Kto nie powinien jeść mięsa? Niektórzy muszą z niego zrezygnować

6.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Artur, Brunon, Alberta
Telefon alarmowy: 112

NOWOŚCI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Waldemar Piórkowski

www.nowosci.com.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń,
redakcja@nowosci.com.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŻYWNOŚĆ

Tortille, pity, pinsy - masła i błonnika nie znaleźli

Agnieszka Romanowicz

Nie tosty maślane, ale tosty ze składnikiem złożonym o smaku masła - tak powinien wyglądać opis jednego z wielu produktów, sprawdzonych przez inspekcję jakości artykułów rolno-spożywczych. Ponad połowa z nich nie spełniła wymagań inspektorów.

Tortilla wywodzi się z Ameryki Łacińskiej. Tradycyjnie do jej wypieku stosowano mąkę kukurydzianą. W Europie popularne są jej inne wersje, np. z mąki pszennej z dodatkiem wody, tłuszczu i soli. Pita to tradycyjny wypiek kuchni bliskowschodniej i śródziemnomorskiej, wytwarzany z mąki pszennej, wody, drożdży i soli. Pinsa wywodzi się z Włoch. Głównym jej składnikiem jest mieszanka trzech mąk: pszennej, ryżowej i sojowej, a także zakwas.

Wyrobom piekarskim przyjrzała się Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

- Sprawdzono 80 producentów i sklepów, które wprowadzały do obrotu różne wyroby piekarskie, np. bułki do hot dogów, chleb tostowy, pinsy, pity, tortille. Nieprawidłowości stwierdzono w 48 podmiotach (60 procent) - podaje Inspekcja.

Dotyczyły one głównie niezgodnej z deklaracją zawartości cukrów, tłuszczu, białka i soli. Było też wiele opisów produktów, które nijak się miały do rzeczywistości.

- Na przykład podano: „Tost maślany" oraz zamieszczono grafikę masła, podczas gdy zamiast masła zastosowano składnik złożony o smaku masła - informuje IJHARS.

Znalazły się też produkty z hasłem (dobrowolnym): „wysoka zawartość błonnika pokarmowego", chociaż wynosiła ona 4,7 g.

- Komunikat „wysoka zawartość błonnika pokarmowego" lub o podobnym znaczeniu wymaga minimum 6 g błonnika na 100 g lub przynajmniej 3 g błonnika na 100 kcal - wyjaśnia IJHARS.

Trafiły się też wyroby ze znakiem „Produkt Polski", który wyglądał inaczej niż oryginał, ale brakowało dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie tych produktów. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowości Dziennik Toruński"

tel. 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

POGODA

dziś
19°C/10°C

jutro
20°/12°C

ROZMOWA

Kreml interpretuje niechęć do podejmowania ryzyka jako słabość

Iwona Żurek (PAP)

Skuteczne odstraszanie wymaga nie tylko posiadania odpowiednich zdolności, ale również wiarygodnej gotowości do ich użycia - mówi generał broni Piotr Błazeusz, Polski Przedstawiciel Wojskowy przy Komitetach Wojskowych NATO i Unii Europejskiej

FOT. WOJSKO POLSKIE

Piotr Błazeusz: - Nie możemy wykluczyć, że dojdzie do skażenia wody, środowiska, żywności np. zboża czy wywołania epidemii

Rosja eskaluje konflikt z państwami NATO. Czy reakcja Sojuszu jest dostateczna?

Rosja robi to, co zawsze, prowadzi przeciw NATO coś, co Rosjanie nazywają „borba", zmagania poniżej progu wojny.

Celem jest przygotowanie pola walki, zmiękczenie przeciwnika. Zmuszenie go do tego, by koncentrował wszystkie swe wysiłki na przeciwdziałaniu posunięciom, które, choć wciąż uchodzą za hybrydowe, wywołują duże szkody dla państwa czy utrudniają wręcz jego działanie. Słowem to wszystko, z czym mamy obecnie do czynienia – akty sabotażu w energetyce czy przemyśle, podpalenia magazynów, paraliżowanie, wykolejenia pociągów, naruszenia przestrzeni powietrznej, ataki na podwodną infrastrukturę krytyczną. Długo można by jeszcze wymieniać, bo gama rosyjskich działań jest szeroka i ciągle modyfikowana.

Nie możemy wykluczyć, że w przyszłości dojdzie do skażenia wody, środowiska, żywności np. zboża czy sztucznie wywołanej epidemii. Rosjanie wspinają się po drabinie eskalacyjnej, bo widzą, że reakcja ze strony NATO czy szerzej – Zachodu - nie była jak dotąd szczególnie stanowcza.

Rosja próbuje wykorzystywać ostrożność państw demokratycznych i testować granice naszej reakcji. Dlatego odpowiedzią NATO jest coraz większa gotowość, odporność i zdolność do skoordynowanego działania. Moskwa nie powinna mylić odpowiedzialnego zarządzania eskalacją z brakiem determinacji. Kreml interpretuje niechęć do podejmowania ryzyka jako słabość, dlatego skuteczne odstraszanie wymaga nie tylko posiadania odpowiednich zdolności, ale również wiarygodnej gotowości do ich użycia.

Obawiają się, że reagując bardziej stanowczo, sprowokują Rosję do otwartej wojny?

Nie, chodzi raczej o samoograniczanie wynikające z przekonania, że jeżeli zdecydują się na jakieś proaktywne działania wyprzedzające, by zniechęcić Rosję do posuwania się dalej, Rosjanie mogą uznać to za eskalację. Pamiętajmy jednak, że Kreml interpretuje niechęć do podejmowania ryzyka jako słabość. W ten sposób Rosji nie da się odstraszyć.

NATO musi mieć zintegrowany mechanizm odstraszania wszystkimi możliwymi instrumentami. Wojsko jest tylko jednym z nich, owszem najskuteczniejszym i najlepiej przygotowanym do działania, ale to nie wystarczy. Ogromne znaczenie ma też tzw. odporność państwa rozumiana jako zdolność do odstraszania przeciwnika także środkami dyplomatycznymi, gospodarczymi, informatycznymi i wieloma innymi.

Polska radzi sobie z tym nieźle, nieprawdaż?

Zgadza się, jesteśmy państwem frontowym, więc Rosjanie zmuszają nas niejako do tego, byśmy adaptowali się do tego szybciej niż inni sojusznicy. Przekroczyliśmy już wiele „czerwonych linii», które wcześniej wydawały się nieprzekraczalne, a mimo to Rosja się nie zatrzymała. Niestety Moskwa będzie prawdopodobnie eskalować dalej, operując poniżej progu otwartej wojny, ponieważ kalkuluje, że reakcja NATO na tego rodzaju działania nie będzie stanowcza, skoordynowana i proaktywna.

Rosja pełnoskalowej inwazji nie zaryzykuje, ale może przetestować Artykuł Piąty NATO...

Tak. To są dwie różne kwestie. Rosja może nie być obecnie gotowa do prowadzenia pełnoskalowej wojny z NATO, ale może dysponować środkami pozwalającymi na przeprowadzenie ograniczonego działania na pograniczu Art. 5, którego celem byłoby sprawdzenie, jak Sojusz zareaguje.

W dodatku Artykuł 5. jest wieloznaczny...

Jest w nim mowa o przyjściu z pomocą w wypadku „zbrojnego ataku», a to umożliwia państwom ocenę, co można uznać za taki atak w obecnej sytuacji geopolitycznej. Artykuł 5 daje więc nam dużą elastyczność decyzyjną, również w zakresie progu jego zastosowania co kreuje dla Rosji dylematy.

Pamiętajmy też, że jesteśmy gotowi do obrony kolektywnej. Dzięki wprowadzonym niedawno zmianom SACEUR (naczelny dowódca połączonych sił zbrojnych NATO w Europie – PAP) zyskał znacznie szersze uprawnienia. Może więc podjąć wiele decyzji zwiększających siłę odstraszania i jeśli trzeba — przygotowujących nas do obrony w sytuacji jakichkolwiek, początkowych wątpliwości związanych z uruchomieniem kolektywnej obrony. ©℗

eprasa.pl b3224f7ad4

GASTRONOMIA

Dynia i piernik w październiku w roli głównej

Małgorzata Oberlan

Jak smakuje październik w Toruniu? Oczywiście, po pierwsze piernikiem, bo jego festiwal trwa do 11 października. Zaraz za tym przysmakiem jednak podąża dynia - na słodko, wytrawnie, nawet w kawie. Restauracje i kawiarnie prześcigają się w propozycjach!

Październik to czas dyni. To piękne, efektowne warzywo sezonowe obecne jest już w dekoracjach toruńskich lokali gastronomicznych. Ale na pokuszenie wodzą też dyniowe specjały - pyszne, zdrowe i lekkostrawne.

Specjały wytrawne na bazie dyni oferują, oczywiście, restauracje. Popularna Nasza Toruńska przy ul. Grudziądzkiej serwuje krem z dyni, ale kusi także kremami z innych jesiennych warzyw (pomidorów, korzennych etc.) oraz sezonowymi warzywami zapiekanymi pod pierzynką na tarcie. To propozycje na lunch i obiad. Ceny: przystępne.

Prawdziwe dyniowe szaleństwo funduje natomiast smakoszom restauracja hotelu Filmar - również przy ul. Grudziądzkiej. Kolejny już rok z rzędu na październik ma specjalne, krótkie sezonowe menu z dynią w roli głównej.

W tym roku szef kuchni zaprasza tutaj na krem z pieczonej dyni Hokkaido, podawany z krokiecikami z krupnioka (28 zł). W karcie jest też solidna sałatka z pieczonej dyni z fetą i orzechami pekan (43 zł) oraz - niespodzianka! Dyniowe gnocchi (kopytka) zapiekane z sosem borowikowym, parmezanem i suszonymi pomidorami (45 zł). W wersji dla mięsożerców - jeszcze z kurczakiem (55 zł).

Dyniowe dekoracje kuszą od progu w restauracji Monka na starówce. Lokal w menu dyniowe przysmaki także ma, podobnie zresztą jak sezonowe dania z innymi jesiennymi warzywami. To tylko przykłady wytrawnych propozycji dyniowych - lokale w Toruniu mają ich więcej.

Dynia to także niekończące się źródło inspiracji dla baristów i cukierników. Popularną kawę pumpkin latte, ale i tartę dyniową oferuje na przykład Kawiarnia Swawolna przy ul. Legionów. Prowadzącą go Iwona Watrak postawiła na menu bezglutenowe przede wszystkim, więc ciągną tutaj smakosze z całego regionu, którzy gluten muszą omijać. Ale dyni na słodko - absolutnie nie!

FOT. FB

„Nasza Toruńska" przy ul. Grudziądzkiej kusi kremem z dyni i tartą z zapieczonymi pod pierzynką sezonowymi warzywami

Z kolei Natura Słodyczy przy ul. Mostowej zaprasza na jesienne pumpkin spice latte, oczywiście z domowym purre z dyni z autorską mieszanką przypraw. „Do tego pyszne ciacho z korzenną nutą i nie straszna nam ta jesień!" - gwarantuje słodki lokal.

Dyniowe kawy, a nawet takie matche serwuje w październiku więcej kawiarni w Toruniu. Ale są też cukiernicze specjały, od których kręci się w głowie. Ot, choćby sezonowa tarta dyniowa w kawiarni Sowa.

Przez okrągły rok w Toruniu pierniki najrozmaitsze nie tylko kupimy, ale i znajdziemy ich smak w menu kawiarni i restauracji. W kawie, ciastach, lodach, ale też - w śledziach po toruńsku i innych daniach wytrawnych.

Do 11 października jednak piernikowe szaleństwo osiąga u nas szczyt. W tym czasie trwa Festiwal Piernika w Toruniu i słodki ten specjał kusi dosłownie wszędzie. Warto zajrzeć choćby do Torunianka Cafe przy ul. Franciszkańskiej na starówce. Ta kawiarnia podczas festiwalu kusi deserami i piernikami z Toruńskiego Piernikowego Szlaku Kulinarnego oraz specjalnym deserem i koktailem inspirowanym postacią Heleny Grossówny, pochodzącej z Torunia aktorki. ©℗

EDUKACJA

Szkoła na toruńskim Jarze cały czas pnie się w górę. Podstawówka już we wrześniu przyszłego roku przyjmie uczniów!

Justyna Wojciechowska- Narloch

Do końca listopada tego roku ma być gotowa cała bryła budynku szkoły podstawowej przy ul. Grasera w Toruniu. Rozbudowywana podstawówka przyjmie uczniów już w przyszłym roku szkolnym.

Od września 2025 roku na osiedlu Jar zaczęła działać filia Szkoły Podstawowej nr 4, gdzie uczą się dzieci od klasy pierwszej do trzeciej. Funkcjonuje tam również filia sąsiedniego Przedszkola Miejskiego nr 18.

Od początku jednak władze miasta chciały, by podstawówka na Jarze stała się pełnowymiarową szkołą, gdzie nauka odbywać się będzie w pełnym cyklu, czyli do klasy ósmej.

- Chcemy, aby uczniowie kończący obecnie trzecią klasę mogli płynnie rozpocząć kolejny etap edukacji już w nowo wybudowanych, przestronnych murach i nowoczesnych warunkach. Po zakończeniu obu etapów powstanie docelowa, nowoczesna siedziba Szkoły Podstawowej nr 4 - mówi Paweł Gulewski, prezydent Torunia.

FOT. UMT

Stan surowy otwarty w powstającym obiekcie ma być osiągnięty do końca listopada tego roku

Szkoła gotowa w lipcu przyszłego roku

Tak prezentuje się zaawansowanie prac:

- segment A - wykonawcy przygotowują się do montażu stropu nad parterem budynku,
- segment B (obejmujący m.in. salę gimnastyczną) - trwa wznoszenie ścian parteru,
- segment C - prace przeniosły się na wyższą kondygnację, gdzie murowane są ściany pierwszego piętra,
- segment D - to obecnie najbardziej zaawansowana część inwestycji. Wykonano już kompletną konstrukcję parteru oraz piętra, a do końca bieżącego tygodnia planowane jest zakończenie betonowania stropodachu.

Zgodnie z ustaleniami z wykonawcą, stan surowy otwarty powstający gmach osiągnąć ma na koniec listopada br. Gmach będzie w całości dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Docelowo placówka pomieści około 47 oddziałów szkolnych (średnio po 6 klas na każdym poziomie nauczania).

Szczególny nacisk położono na stworzenie przestrzeni wspierającej rozwój każdego ucznia. W budynku znajdą się specjalistyczne gabinety, w tym logopedyczne i pedagogiczne, a także sale przeznaczone do zajęć terapeutycznych i indywidualnej pracy z dziećmi o zróżnicowanych potrzebach edukacyjnych. Ważne będzie też zagospodarowanie terenu wokół szkoły. Powstanie kompleks sportowy z pełnowymiarowym boiskiem piłkarskim, bieżnią lekkoatletyczną, skocznią w dal oraz boiskami wielofunkcyjnymi. Przestrzeń uzupełnią ciągi piesze, tereny zielone i elementy małej architektury, tworząc bezpieczne i atrakcyjne miejsce do nauki, rekreacji i integracji.

Budynek ma być gotowy w lipcu 2027 roku, a we wrześniu ma się wypełnić uczniami. Będzie integralną częścią istniejącego już obiektu przy ul. Grasera.

Część szkoły działa od roku

Warto przypomnieć, że oddany do użytku 1 września 2025 roku budynek przy ul. Grasera 1 kosztował 41 mln zł.

Ma on powierzchnię ponad 5 tys. metrów kwadratowych i został zaprojektowany z myślą o najmłodszych uczniach, a także przedszkolakach, bo znajdują się tam także sale dla oddziałów przedszkolnych. W pierwszym etapie szkoła obejmuje klasy I-III.

W budynku znajduje się 21 sal lekcyjnych, w tym 4 sale tematyczne, biblioteka, kuchnia ze stołówką, zaplecze administracyjne oraz szatnie - kompletna, bezpieczna przestrzeń do nauki, zabawy i rozwoju. Uczniowie korzystają także z zagospodarowanego terenu wokół szkoły, gdzie znajdują się plac zabaw, boisko wielofunkcyjne oraz elementy małej architektury. Powstał także parking oraz zadaszony ciąg stojaków rowerowych.

©℗

eprasa.pl b3224f7ad4

UROCZYSTOŚĆ

87 lat po niemieckiej zbrodni. Irena Santor wspominała ojca

Marek Nienartowicz

Wczoraj w Parku Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 przy ulicy Uniwersyteckiej w Toruniu odbyły się obchody Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej.

W uroczystości uczestniczyła między innymi legendarna piosenkarka i Honorowa Obywatelka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Irena Santor. Jej ojciec, Bernard Wiśniewski, został zamordowany przez Niemców pod koniec października 1939 roku. Było to efektem donosu osoby, którą uważał on za swojego przyjaciela. Irena Santor miała wtedy 5 lat.

- Chciałabym prosić, żeby nie powtórzyły się czasy, które by naznaczyły dzieci taką traumą, którą ja noszę. Tyle lat od tamtego momentu minęło, a ja w sercu ciągle noszę strach. Strach przed wojną, która jest dla dziecka czymś niewyobrażalnym - powiedziała Irena Santor.

Pod pomnikiem w Parku Pamięci zostały ustawione symboliczne znicze. Złożono też kwiaty.

Przypomnijmy, że Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej nawiązuje do wydarzeń z jesieni 1939 roku. Po napaści na Polskę Niemcy przystąpili do ludobójczej akcji „odpolszczania" polskich ziem przyłączonych do III Rzeszy. Polska ludność cywilna była masowo rozstrzeliwana, przede wszystkim inteligencja oraz osoby zaangażowane w umacnianie polskości.©℗

FOT. GRZEGOZR OLKOWSKI

Irena Santor wspominała wczoraj w Toruniu ojca

REKREACJA

Biegacze amatorzy muszą ćwiczyć bez oświetlenia

Daniel Ludwiński

Wraca temat dostępności wyremontowanego Stadionu Miejskiego dla niezrzeszonych biegaczy-amatorów. Formalnie mogą oni wchodzić na bieżnię od 18 do 20, ale w praktyce treningi są bardzo utrudnione - wieczorem stadion tonie w ciemnościach.

Osoby niezrzeszone na stadion wejść mogą, ale tylko w wyznaczonych godzinach - rano od 7 do 10 i wieczorem od 18 do 20. O ile w pierwszych dniach po oddaniu stadionu do użytku trening w godzinach wieczornych był dla wielu biegaczy komfortowy, o tyle obecnie warunki z dnia na dzień są coraz trudniejsze.

Formalnie bramy obiektu faktycznie są otwarte do 20, ale... nie ma na nim włączonego sztucznego oświetlenia. Po zapadnięciu zmroku stadionie tonie w ciemnościach, co skutecznie zniechęca biegaczy.

Niestety, dla biegaczy nie mamy dobrych wiadomości - brak oświetlenia to nie awaria i nie przypadek.

FOT. DANIEL LUDWIŃSKI

Po zapadnięciu zmroku bieżnię widać już słabo, z każdą kolejną minutą ciemności na stadionie są coraz większe

- Na razie nie planujemy włączać oświetlenia. To są po prostu dodatkowe koszty, których nie mamy z czego pokryć. Jeśli są zajęcia klubowe i klub wynajmuje stadion, to za ten wynajem płaci określoną stawkę - wtedy oświetlenie jest. W przypadku godzin wieczornych oświetlenie jest wyłączone. Nie mamy wpływu na to, co się dzieje ze zmianą pór roku. Za jakiś czas znowu będzie jaśniej, więc wtedy warunki do biegania będą inne - powiedział Tomasz Górzyński, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Toruniu.

Po ogłoszeniu grafiku dla osób indywidualnych biegacze zauważyli również, że stadion jest dostępny tylko w dni powszednie, a w weekendy, gdy większość chętnych ma więcej wolnego czasu, w ogóle nie ma możliwości odbycia na nim treningu, ani rano, ani wieczorem. W tym temacie mamy dobrą wiadomość - weekendowe wejście na stadion będzie możliwe.

Wstęp będzie trzeba zarejestrować w systemie karty MOSiR na www.karta.mosir.torun.pl w identyczny sposób, jak w przypadku wejść w dni powszednie.

- Uruchamiamy dostępność stadionu dla osób indywidualnych w weekendy, z wyłączeniem terminów, gdy na obiekcie odbywają się imprezy, w tym przede wszystkim mecze Elany. W przypadku meczów Pomorzanina w IV lidze stadion nie musi być dostępny z wyprzedzeniem dla służb, więc tu o możliwość trenowania będzie łatwiej - przedstawia plany Tomasz Górzyński.

Jeszcze przed otwarciem stadionu pojawiły się informacje dotyczące planowanej współpracy MOSiR-u z Miejskim Klubem Lekkoatletycznym - w wyznaczonych godzinach na stadionie mieli czekać instruktorzy, pod okiem których wszyscy chętni trenowaliby za darmo. Od tamtej pory minął już ponad miesiąc, a w temacie zapadła cisza. Zajęcia są jednak nadal w planach i mają obejmować nie tylko Stadion Miejski.

- Rozmawiałem już na ten temat z trenerką MKL-u. Być może będą to jednak zajęcia odpłatne, ale wtedy będą się odbywały nie tylko na stadionie, ale także zimą w Arenie Toruń - kończy Tomasz Górzyński.©℗

LUDZIE I ZWIERZĘTA

Schronisko w Toruniu zaczęło nową akcję. Prezentuje psich i kocich seniorów do adopcji

Justyna Wojciechowska-Narloch

Mają swoje lata, swoje wymagania i swoje - niejednokrotnie - ciężkie przejścia. Tym bardziej potrzebują człowieka, który będzie o nie dbał i kochał. Mowa o psich i kocich seniorach żyjących w toruńskim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt.

Toruńskie przytulisko przy ul. Przybyszewskiego prowadzi w swoich mediach społecznościowych akcję „Niedziela z seniorem". I to nie pierwszy raz. Chodzi o to, by co tydzień publikować zdjęcia i historię zwierzęcia, które jest starsze, czasem przewlekle chore i bardzo potrzebuje domu.

Ostatnio w roli głównej wystąpił Heheszko, 11-letni kundelek, który jest w schronisku od września. Został zabrany prosto z ulicy, gdzie się błąkał. Nikt się niestety po niego nie zgłosił. Heheszko ma krzywy zgryz, guz na łapie, ale kocha ludzi, jest bardzo przyjazny i kontaktowy.

27 września pracownicy przytuliska opisali Kropeczkę, 13-letnią kotkę, która trafiła do nich po śmierci swojego właściciela. Bardzo źle zniosła zmianę otoczenia, była nieufna, nie chciała jeść...

- Bardzo brakuje jej domu i choć wiemy, że kolejek do seniorów zupełnie brak, to liczymy, że ktoś się jednak nad nią pochyli. Mile widziany równie spokojny, senioralny dom, oczywiście niewychodzący. Kropka źle znosi zmiany, ale jak już się zaaklimatyzuje w nowym domu, to na pewno z wdzięcznością odsapnie - u nas z dnia na dzień czuje się już lepiej, swobodniej - tak o Kropeczce napisali pracownicy schroniska.

FOT. KAMILA POKRZYWNICKA

Ostatnio w roli głównej wystąpił Heheszko

Wśród psów do adopcji z kategorii senior znalazła się także Ruby, ok. 11-letnia sunia.

- Jest u nas już po raz drugi, adoptowano ją z naszego schroniska jako szczeniaka i po 10 latach wróciła do nas na początku lutego 2025 roku Niestety, jej właściciel zmarł i dlatego znalazła się tutaj ponownie. Duży psiak na stare lata stracił dom, nie pierwszy raz życie napisało taki scenariusz - brzmi opis sytuacji Ruby. - Jest grzeczna, spokojna, ale też energiczna i towarzyska - kto da jej szansę, na pewno nie pożałuje.

Z adopcją starych zwierząt nie jest łatwo. Część z nich, pokazywana setki razy, przegrywała ze szczeniakami i młodszymi psami. Powodem zazwyczaj jest strach przed rychłą utratą przyjaciela. Prawda jest taka, że niektóre z tych „dziadków" żyją w schroniskowym kojcu już parę lat, a mogłyby spędzić je z ukochanym człowiekiem, gdyby tylko dostały szansę.

W przytulisku nie przeczą, że przypadki, gdy zwierzę odchodzi krótko po adopcji się zdarzają. Pociechą w tej trudnej sytuacji jest jednak fakt, że pies był otoczony miłością i opieką. Wówczas nawet kilka wspólnych tygodni może się okazać najlepszy okresem w życiu takiego czworonoga.

Pracownicy schroniska zapewniają, że w razie problemów z przygarniętym zwierzęciem, pomogą. Będą służyć nie tylko radą, ale też wsparciem w kwestiach związanych z ewentualnym leczeniem pupila. Przed adopcją dobiorą także zwierzę do danej osoby czy rodziny. Powiedzą, czy może mieszkać z kotami, małym dziećmi czy innymi psami.©℗

eprasa.pl b3224f7ad4

KAMPANIA

Na Jordankach mówiono o ochronie dzieci przed wykorzystywaniem

Justyna Wojciechowska-Narloch

Województwo kujawsko-pomorskie dołączyło do ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy", a Toruń 5 października stał się miejscem konferencji poświęconej ochronie dzieci przed wykorzystaniem seksualnym.

Deklarację udziału w kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy" podpisano 21 września tego roku w Bydgoszczy. Warto wyjaśnić, że inicjatywa ta łączy edukację w placówkach oświatowych, działania profilaktyczne służb oraz wsparcie ekspertów w ochronie najmłodszych przed krzywdzeniem. Angażują się między innymi policjanci, nauczyciele, eksperci i organizacje pomocowe.

Pierwsza konferencja w tej tematyce odbyła się w Bydgoszczy - dotyczyła miasta, powiatu bydgoskiego i okolic. Drugą z tego samego cyklu zorganizowano w Centrum Kulturalno-Kongresowym Jordanki w poniedziałek, 5 października. Dotyczyła ona Torunia i Włocławka oraz okolic obu miast.

Celem poniedziałkowej konferencji było zapoznanie z działalnością Państwowej Komisji do Spraw Przeciwdziałania Wykorzystaniu Seksualnemu Dzieci Poniżej lat 15 i skalą przestępstw wykorzystania seksualnego dzieci na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

Mowa była także o rozpoznawaniu symptomów przemocy seksualnej, charakterystyce i mechanizmach działania sprawców, cyberprzemocy i współczesnych zagrożeniach w środowisku cyfrowymi dla dzieci.

Podczas wystąpień prelegentów poruszone zostały także kwestie przesłuchania dziecka, zabezpieczenia materiału dowodowego, czynniki wpływające na skuteczność postępowań, ograniczenie ryzyka wtórnej wiktymizacji dziecka.

Ogólnopolska kampania „Dzieciństwo bez Przemocy" to coroczna inicjatywa Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę oraz Krajowej Koalicji na rzecz Ochrony Dzieci.

Jednym z jej głównych partnerów jest także policja.

©℗

PRACA

Likwidacja MOD21 da co najmniej 50 mln zł zysku

Małgorzata Oberlan

Dariusz Grzeszczak, prezes Erbudu zapowiada, że po zamknięciu fabryki MOD21 w Ostaszewie pod Toruniem grupa wchodzi w okres „wyłącznie zyskownych wyników". Ze sprzedaży majątku tego zakładu liczy na minimum 50 mln zł gotówki w ciągu dwóch lat.

FOT. NADESŁANE

Grupa Erbud likwiduje otwarty zaledwie 4 lata temu zakład MOD21 w Ostaszewie pod Toruniem

Grupa budowlana Erbud z Torunia niedawno ujawniła, że zamierza zlikwidować powstałą w 2022 roku fabrykę drewnianych modułów budowlanych -MOD21 w Ostaszewie pod Toruniem. Pracuje w niej 135 osób.Powód wygaszenia tej produkcji? Biznes nie okazał się opłacalny, choć zamówienia z Niemiec były. Niezbyt liczne jednak i zyskowne. Niemiecki rząd przestał promować i dotować ten ekologiczny trend.

Co zrozumiałe, zamiar likwidacji fabryki wstrząsnął pracownikami, środowiskiem lokalnym, ale i poruszył akcjonariuszy. Pod koniec września br. na konferencji prasowej Dariusz Grzeszczak, prezes grupy Erbud, otwarcie wypowiedział się na temat MOD21, planu, wobec tego zakładu i założeń biznesowych. Wcześniejsze zapowiedzi fabryki dla załogi, że „może ktoś ją przejmie" nie wyglądają realnie.

Obecnie zarząd Erbudu deklaruje, że po wygaszeniu MOD21 Grupa będzie notować wyłącznie zyski, a już drugie półrocze 2026 roku będzie znacząco lepsze od pierwszego. Prezes Dariusz Grzeszczak szacuje, że ze sprzedaży majątku segmentu modułowego Erbud pozyska przynajmniej 50 mln zł gotówki w ciągu dwóch lat.

– Grupa Erbud będzie notować tylko zyski. Drugie półrocze będzie znacząco lepsze. My to widzimy już z tego portfela, który mamy na ten rok, i to widzimy na naszych kontraktach, które dziś realizujemy. (...) Także to drugie półrocze będzie bardzo dobre i nie będzie obciążone wynikami MOD-u. Cieszymy się na to II półrocze i na przyszły rok. W końcu będziemy mogli raportować porządne, pozytywne wyniki – powiedział Dariusz Grzeszczak, prezes Grupy Erbud, podczas konferencji prasowej (cytujemy za: Money.pl).

Z wypowiedzi prezesa wynika, że realnie liczy się z brakiem chętnych na przejecie hali, produkcji i pracowników.

- Dokańczamy kontrakty, negocjujemy z jednym czy z drugim ewentualnie chętnym do zakupu. Ważną rzeczą jest, że jeżeli nie sprzedamy spółki, to będziemy sprzedawać halę i maszyny i to powinno dać te 50 mln zł plus – powiedział prezes Dariusz Grzeszczak o fabryce MOD21.

W MOD21 pracuje około 135 osób. Według zapowiedzi, wszystkie te stanowiska pracy znikną. Pracownicy (przynajmniej część) ma dostać propozycje pracy w innych zakładach i spółkach Grupy Erbud. To oznacza też jednak inne lokalizacje, co wielu osobom nie musi pasować.

Zwalniani z pracy ludzie mają zostać otoczeni kompleksowym wsparciem. Od psychologicznego po szkoleniowe, doradcze i inne. Erbud zapewnia, że chce dbać o reputację dobrego pracodawcy i „po ludzku" rozstać się z załogą MOD21.

©℗

PO WYROKU PIERWSZEJ INSTANCJI

Dwadzieścia lat więzienia za zabicie teściowej w Złotorii to za mało. Jest proces apelacyjny

Małgorzata Oberlan

20 lat i 6 miesięcy więzienia - taki wyrok za zamordowanie teściowej w Złotorii usłyszał Daniel O. w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Nie pogodził się z nim ani on, ani też jego była żona. W październiku rusza proces apelacyjny w Gdańsku.

- Od wyroku ogłoszonego 12 marca 2026 roku w Sądzie Okręgowym w Toruniu apelację wywiedli obrońca oskarżonego oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej - przekazuje „Nowościom" Anna Kanabaj-Michniewicz, koordynator ds. komunikacji z mediami Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Tu przypomnijmy, że obrońcą Daniela O. jest adwokat Włodzimierz Marczuk z Torunia. W mowie końcowej toruńskiego procesu domagał się on uniewinnienia swojego klienta.

Oskarżycielką posiłkową w procesie jest natomiast pani Izabela, córka zamordowanej Małgorzaty ze Złotorii, była już żona Daniela O. Ona żądała, podobnie jak prokuratura, kary 25 lat więzienia oraz 300 tysięcy zł dla siebie tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdy. Przyznano jej w Toruniu o połowę mniej.

FOT. POLICJA

Podejrzanego ujęto krótko po zdarzeniu w Toruniu

Start procesu odwoławczego Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyznaczył na październik. Zapewne znów obfitować on będzie w silne emocje. Daniel O. po nieprawomocnym wyroku jest wciąż tymczasowo aresztowany.

Jak doszło do tej zbrodni? W Złotorii przy ul. Piaskowej wspólnie mieszkały w jednym domu 69-letnia Małgorzata Z. oraz jej córka Izabela O. Pierwsza to teściowa Daniela O., druga jest jego byłą już żoną.

Daniel O. od roku 2021 pracował za granicą. Był w konflikcie z żoną, także na tle majątkowym. Na 18 stycznia 2024 roku toruński sąd wyznaczył małżonkom termin rozprawy rozwodowej. Mężczyzna przyjechał zatem wtedy z Belgii do kraju.

15 stycznia 2024 roku, czyli trzy dni przed sprawą rozwodową, Daniel O. wdarł się do domu teściowej przy ul. Piaskowej w Złotorii. Jego żony wtedy tam nie było - była w pracy. Pod jej nieobecność mężczyzna pobił teściową i udusił. Następnie jej ciało umieścił w wannie, chcąc upozorować utonięcie.

Gdy morderca zbiegał po schodach, natknął się na żonę Izabelę, która właśnie wróciła z pracy. Wtedy groził jej pozbawieniem życia. Śmiertelnie przerażona kobieta schroniła się u sąsiadów; wezwano policję. Daniel O. jednak uciekł. Było podejrzenia, że mężczyzna ucieka do Belgii. Ostatecznie ujęto go jednak szybko i to całkiem niedaleko. Jeszcze tej samej doby, późnym wieczorem, w okolicy szpitala na Skarpie w Toruniu.

Kim są uczestnicy tego rodzinnego dramatu? Daniel O. to technik elektronik po czterdziestce. Nigdy wcześniej nie był kojarzony w okolicy jako potencjalny przestępca. Pracowity, normalnie zachowujący, nigdy niekarany, bez Niebieskiej Karty, bez nałogów. „Porządny człowiek".

Ofiara zbrodni natomiast - 69-letnia Małgorzata Z. - była natomiast spokojną, szanowaną i głęboko wierząca kobietą.

©℗

eprasa.pl b3224f7ad4

OSTRZEGAMY

Kancelarie żerują na niepełnosprawnych. Chcą kilkanaście tysięcy zł za „pomoc”

Małgorzata Stempinska

Mieszkańcy regionu otrzymują od kancelarii prawnych gotowe umowy i pełnomocnictwa niezbędne do uzyskania świadczenia wspierającego z ZUS. Za taką usługę kasują nawet 26 tys. zł! Nie ma sensu płacić, bo pomoc w wypełnieniu dokumentów można za darmo dostać w ZUS.

FOT. FREEPIK.COM

Świadczenie wspierające ZUS wypłaca na rachunek bankowy

Kancelarie prawne oferujące pomoc w wypełnieniu wniosku o świadczenie wspierające wyrosły jak grzyby po deszczu. Najbardziej znane są te z Wrocławia, Lęborka, Kutna i Konina. Przedstawiciele niektórych kancelarii odwiedzają w domach osoby z niepełnosprawnością. Często są to osoby starsze, które nie zawsze dokładnie zapoznają się z treścią podpisywanych dokumentów. Zdarza się, że dopiero później dowiadują się o wysokich opłatach zapisanych w umowie. Maksymalnie to sześć uzyskanych świadczeń. Po tegorocznej waloryzacji maksymalna wysokość świadczenia wspierającego (za uzyskanie w decyzji WZON od 95 do 100 punktów - dop. red.) wynosi 4353 zł. Zatem sześciokrotność tej kwoty to aż 26 118 zł.

Ostatnio pojawiła się kolejna praktyka kancelarii prawnych. Klienci zgłaszają się do placówek ZUS z listami, w których otrzymali gotowe umowy i pełnomocnictwa przedstawiane jako pakiet pomocy przy składaniu wniosku o świadczenie wspierające. - Przypominamy, że przy ubieganiu się o świadczenie wspierające nie ma potrzeby korzystania z płatnej pomocy kancelarii czy pośredników. Pracownicy Zakładu bezpłatnie pomagają w złożeniu wniosku i wyjaśniają, jak dopełnić formalności. Jeśli osoba z niepełnosprawnością nie chce lub nie może załatwić sprawy samodzielnie, może upoważnić zaufaną osobę, np. członka rodziny. Pełnomocnik również może skorzystać z bezpłatnej pomocy ZUS - zaznacza Krystyna Michałek regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Wysokość świadczenia wspierającego uzależniona jest od poziomu potrzeby wsparcia i wynosi od 40 do 220 procent renty socjalnej. Aktualnie miesięczna kwota świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł. Według danych ZUS na koniec lipca 2026 roku świadczenie wspierające w całej Polsce pobiera 429 571 osób, a w Kujawsko-Pomorskiem - 28 650. ©℗

PLEBISCYT

Cuda Polski 2026 - zagłosuj na atrakcje w naszym regionie

Agnieszka Romanowicz

Do 13 października można głosować w plebiscycie Cuda Polski 2026. Nominowanych jest 48 wyjątkowych lokalizacji w całym kraju. Są wśród nich trzy z województwa kujawsko-pomorskiego.

Plebiscyt Cuda Polski 2026 magazynu National Geographic Traveler promuje miejsca wyjątkowe pod względem przyrodniczym, kulturowym i historycznym oraz zachęca do podróży poza utartymi szlakami. W tym roku internauci wybierają spośród 48 nominowanych lokalizacji. Są wśród nich trzy z Kujawsko-Pomorskiego:

- Dom Legend Toruńskich w Toruniu: to atrakcja turystyczna, która w nowoczesny i interaktywny sposób przybliża najciekawsze opowieści związane z historią Torunia. Zwiedzający mogą aktywnie uczestniczyć w prezentowanych legendach, poznając dawne tradycje, zwyczaje oraz postacie związane z miastem. Dzięki połączeniu edukacji, teatru i zabawy miejsce cieszy się dużą popularnością wśród rodzin z dziećmi oraz turystów odwiedzających Toruń.
- Zespół tężni i warzelni soli w Ciechocinku - należy do najbardziej rozpoznawalnych zabytków uzdrowiskowych w Polsce. Monumentalne drewniane konstrukcje tężni, wykorzystywane do odparowywania solanki, tworzą unikalny mikroklimat sprzyjający zdrowiu i regeneracji organizmu. Obiekt od XIX wieku stanowi ważny element funkcjonowania słynnego uzdrowiska, przyciągając kuracjuszy oraz turystów z całego kraju. To wyjątkowe miejsce łączy walory historyczne, lecznicze i krajobrazowe.
- Mysia Wieża i Jezioro Gopło w Kruszwicy - to jeden z najbardziej znanych symboli Kujaw, związany z legendą o królu Popielu. Gotycka wieża jest pozostałością średniowiecznego zamku i stanowi doskonały punkt widokowy na Jezioro Gopło oraz okoliczne tereny. Samo jezioro należy do największych akwenów w Polsce i jest częścią Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia. Połączenie walorów historycznych, legendarnych i krajobrazowych sprawia, że Kruszwica jest jednym z najciekawszych miejsc turystycznych regionu. ©℗

SKLEPY

Starsi „na kasie”, a młodzi na L4. Nie chcą tak harować

Agnieszka Domka-Rybka

- Jest nas mało, bo pracują głównie osoby, które w swoim wieku nie znajdą już roboty gdzie indziej. A młodzi? Szybko rezygnują i zatrudniają się gdzie indziej lub po kilku dniach uciekają na L4 - mówi pracownica bydgoskiej Biedronki.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Związkowcy zapowiadają protesty i strajki w sklepach przed świętami

Pani Patrycja była świadkiem takiej sytuacji w jednej z Biedronek, opowiada: - Były czynne dwie kasy, ale jedna z kasjerek miała iść na przerwę. Była blada, jak się potem okazało, z głodu. Klienci zostali poproszeni, żeby już nie ustawiali się do tej kasy. Jedna klientka się wyłamała, gdy zobaczyła kolejkę obok i , wbrew informacji, że kasjerka musi iść na przerwę, wyłożyła swój towar. Dziewczyna źle się czuła, to było widać i trudno się dziwić, skoro od rana nic nie jadła, ale obsłużyła tę panią. Gdy przyszła moja kolej zapytałam jej koleżankę w tej drugiej kasie, czy naprawdę nie można nic zrobić, żeby zapobiec takim sytuacjom. Pracownik nie może iść na przerwę, bo klient go lekceważy?

Pani Patrycja mówi, że słowa kasjerki bardzo ją zaskoczyły: - Powiedziała: „Tak to już w naszej firmie jest, koleżanka musiała obsłużyć tę panią, nie wolno jej było odmówić”. Dalej dialog, według relacji Bydgoszczanki, przebiegał tak:

Pani Patrycja: - Nie można zawołać kogoś innego, żeby druga osoba mogła spokojnie iść na przerwę?

Kasjerka: - Tylko kogo, proszę pani?

Pani Patrycja: - No, jak to kogo, innego pracownika?

Kasjerka: - Proszę się rozejrzeć, widzi pani jakiegoś młodego pracownika? Większość jest w wieku, w którym trudno już znaleźć nową pracę. I tacy jak ja, którzy nie mają wielu lat do emerytury, ciągną ten wózek. Na nas spada cały ciężar. Bo się nie zwolnimy. A jak zatrudnią kogoś młodego, to szybko rezygnuje, idzie do innej pracy, albo szybko ucieka na zwolnienie lekarskie. Zatrudnili chłopaka, po dwóch dniach przyniósł L4 i jeszcze przez te dwa dni manko w kasie zrobił. Jak do niego dzwonili, nie odbierał telefonów. Także na polu boju zostają takie podstarzałe panie, jak ja, młodzi nie nadają się do tej roboty. Dlatego jest nas mało na zmianach”.

Przypomnijmy, że trwa spór pracowników tej sieci z zarządem Jeronimo Martins Polska. Związkowcy zapowiadają referendum strajkowe. „Solidarność” domaga się m.in. podwyżek płac w wysokości 1 tys. zł brutto dla każdego pracownika oraz wprowadzenia premii frekwencyjnych dla tych pracowników, którzy dzisiaj ich nie mają. Kolejne postulaty dotyczą zwiększenia liczby pracowników w sklepach sieci oraz skrócenia godzin pracy maksymalnie do godz. 22.00.

Jak powiedziała „Portalowi Spożywczemu” Gabriela Kaim, przewodnicząca „Solidarności” w Biedronce, spór trwa od lutego, ale do tej pory nie nastąpił żaden krok do przodu. Tymczasem załoga skarży się na coraz gorsze warunki pracy. „Ludzie mają dość pracy ponad siły i niskich wynagrodzeń. Odkąd pamiętam, w Biedronce jeszcze nigdy nie było tak źle i tak dużej determinacji pracowników, żeby w końcu upomnieć się o swoje prawa”.

29 września pojawił się taki wpis na facebookowym profilu OPZZ Konfederacja Pracy: „Handel się budzi! Spór zbiorowy w Biedronce, po Kauflandzie, Dino i Lidlu. W tym tempie, możliwe są protesty i strajki w handlu już przed świętami. Wszystko do tego zmierza. Czy tak dalej da się pracować? Pogarszające się warunki pracy w handlu uderzają w każdego z nas. Biedronka to kolejna sieć handlowa, w której występuje ogromne przeciążenie pracą spowodowane polityką ograniczania zatrudnienia. Problemy są bliźniacze – nadludzki wysiłek i ciągła presja. Widzą to pracownicy w sklepach i centrach dystrybucyjnych, widzą to także klienci. Przeciążenie pracowników za nieadekwatne pensje – ile to jeszcze potrwa? Każdy dzień to walka z brakiem rąk do pracy”.

Czy w handlu wybuchnie strajk? „OPZZ KP w JMP oficjalnie zgłosił żądania. Jeśli pracodawca ich nie uwzględni do 10 października 2026 roku, automatycznie wszczęty zostanie spór zbiorowy, a my zastrzegamy sobie prawo do akcji protestacyjnych i strajku!” ©℗

eprasa.pl b3224f7ad4

KONKURS

Masz pomysł na wynalazek? Zgłoś się. Można zgarnąć nagrody

Joanna Maciejewska

Fascynuje Was nauka, technika, robotyka? Macie głowę pełną pomysłów? W takim razie konkurs „Mój Innowacyjny Wynalazek" sprawdzi się idealnie! Ruszyła właśnie VIII jego edycja dla uczniów szkół podstawowych z terenu województwa kujawsko-pomorskiego. Prace można nadsyłać do 15 października 2026 roku.

Konkurs „Mój Innowacyjny Wynalazek" skierowany jest do uczniów szkół podstawowych z województwa kujawsko-pomorskiego. Polega na stworzeniu modelu wynalazku. Polega na stworzeniu modelu wynalazku.

Celem „Mojego Innowacyjnego Wynalazku" jest rozwijanie kreatywności i promowanie młodych wizjonerów. Szukamy pomysłów, które zaskakują, rozwiązują codzienne problemy i wyznaczają nowe kierunki w technice i konstrukcjach. Twoja pasja to przyszła innowacyjność naszego regionu! - informują organizatorzy na stronie konkursu.

Prace mogą być wykonane indywidualnie lub w grupach liczących maksymalnie trzy osoby. W przypadku prac grupowych przewidziana jest jedna nagroda dla grupy. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 października 2026 roku za pośrednictwem formularza online dostępnego na stronie dedykowanej konkursowi. Tam też znajduje się regulamin konkursu. Do zgłoszenia trzeba dołączyć zdjęcie prezentujące pracę konkursową. Konkurs przejdzie dwustopniową ocenę. W pierwszej części oceniane będą przesłane zdjęcia wraz z opisem. W drugiej części organizator ma prawo wezwać uczestników (wybrane osoby), by przed rozstrzygnięciem konkursu, dostarczyli faktycznie wykonaną pracę.

Gala finałowa będzie 6 listopada 2026 roku w Toruniu. Na autorów najciekawszych pomysłów czekają atrakcyjne nagrody, w tym sprzęt elektroniczny, zestawy klocków LEGO, bony prezentowe oraz liczne niespodzianki.

Przyznana zostanie także nagroda specjalna dla nauczyciela, który zachęci i przygotuje do konkursu największą liczbę uczestników.

©℗

TV TORUŃ

6 PAŹDZIERNIKA

10.00 Aktualności Toruńskie
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Rozmowa dnia
10.40 Serwis sportowy
10.50 Magazyn samorządowy (8/26)
11.20 Z pasją do motoryzacji
11.30 Joga - Krzysztof Dąbrowski (3)
15.00 Hokej: KH Energa- GKS Katowice
16.20 Świat na wyciągnięcie ręki - Jakubowe wędrowanie
16.45 Bulwar sztuki- październik (1)
17.20 Ludzie Filmu z Kujaw i Pomorza - Józef Tykociński
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Radioteleskop- październik
18.15 Rozmowa dnia
18.30 Serwis sportowy
18.35 Magazyn Kujawsko-Pomorski
18.55 Potencjał gospodarczy regionu (14)
19.05 Bulwar sztuki - październik (1)
19.45 Medale Hereditas Saeculorum - Mostowa 6
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Radioteleskop - październik
20.30 Rozmowa dnia
20.45 Serwis sportowy
20.50 Magazyn samorządowy (8/26)
21.20 7 dni sportu
21.35 Ekopiknik w Zajezdni MZK
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Radioteleskop - październik
22.15 Rozmowa dnia
22.30 Serwis sportowy
22.35 Hokej: KH Energa - GKS Katowice

FOT. TV TORUŃ

Ludzie filmu - Józef Tykociński - Tykociner

Był Polakiem, inżynierem i wynalazcą, który kilkakrotnie znalazł się o krok od przełomowych odkryć. W 1922 roku na Uniwersytecie Illinois publicznie zaprezentował film, któremu towarzyszył zsynchronizowany dźwięk. Kilka lat później eksperymentował z mikrofalami i zauważył zjawisko, które mogło doprowadzić go do wynalezienia radaru. A jednak jego nazwisko nie jest dziś powszechnie kojarzone ani z narodzinami kina dźwiękowego, ani z historią radaru.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu: Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53,
- Szpitalny Oddział Ratunkowy,
tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych,
tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna,
tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne,
tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47,
tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17,
tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8,
tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17,
tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2, tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,
tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS,
tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,
ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333

INFOLINIA KOLEJOWA

dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

REKLAMA
0011586162

eprasa.pl b3224f7ad4

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 6,79 zł, benzyny 98 – 7,66 zł, a oleju napędowego – 7,82 zł

WOJSKO

Koniec „wuzety”. Polscy żołnierze dostaną nowoczesne mundury

Wojsko Polskie przygotowuje zmianę wzoru maskującego na mundurach polowych. Podczas konferencji zaprezentowano założenia nowego kamuflażu K03, określanego jako „Ryś”

Piotr Celej

O zmianach mówi Paweł „Naval” Mateńczuk, pełnomocnik ministra obrony narodowej ds. warunków służby wojskowej. Podczas konferencji przedstawiono również informacje dotyczące założeń technicznych nowego umundurowania oraz wyników przeprowadzonych badań.

– Po 30 latach nadszedł czas, by zmienić wzór maskujący – taki, który nie tylko zakamufluje żołnierza, ale pozwoli mu pozostać jak najdłużej niewidzialnym dla przeciwnika. Na stworzenie i wprowadzenie nowego wzoru wpłynęły rozwój technologii, doświadczenia żołnierzy, w tym wojsk specjalnych, oraz prace ekspertów Wojskowego Ośrodka Badawczo-Wdrożeniowego Służby Mundurowej w Łodzi – mówił Paweł „Naval” Mateńczuk.

Nowy kamuflaż otrzymał oznaczenie K03. Jego projekt oparto na pięciu barwach oraz nieregularnych plamach różniących się kształtem i wielkością. Charakterystycznym elementem są również płynne przejścia między kolorami.

Założeniem jest ograniczenie czytelności sylwetki żołnierza. Kamuflaż nie ma jedynie „pasować” kolorystycznie do otoczenia. Jego zadaniem jest również zaburzenie naturalnego konturu człowieka, co ma utrudniać jego wykrycie i identyfikację.

FOT. PAP/ALBERT ZAWADA

W poniedziałek zaprezentowane zostały mundury nowego wzoru. Mają być m.in. wytrzymalsze, wygodniejsze i lepiej kamuflujące

– Testowaliśmy wiele rozwiązań, a ich wyniki potwierdziły skuteczność przyjętych założeń. Kamuflaż K03 został zaprojektowany tak, aby ograniczać czytelność sylwetki żołnierza i dostosowywać się do różnych typów terenu – od lasów po obszary zabudowane. Zastosowanie pięciu barw, nieregularnych plam o różnym kształcie i wielkości oraz płynnych przejść między kolorami pozwala skutecznie zaburzyć naturalny kontur sylwetki. W badaniach prowadzonych w różnych warunkach krajobrazowych i przy wykorzystaniu różnych sposobów obserwacji rozwiązanie to wykazało również bardzo dobre właściwości w noktowizji – mówił płk Maciej Żytelewski.

Ważne jest również zachowanie właściwości maskujących przy obserwacji noktowizyjnej. Kolejnym z założeń było też zwiększenie komfortu użytkowania munduru. Materiał ma zapewniać znacznie większą wymianę powietrza – według przedstawionych informacji jego przepuszczalność powietrza jest nawet dwukrotnie większa niż obecne mundury. Ma to znaczenie przede wszystkim podczas intensywnego wysiłku fizycznego, marszów, ćwiczeń poligonowych oraz działań prowadzonych w wysokich temperaturach.

Nowy materiał ma być również odporny na działanie promieniowania słonecznego. Istotna dla użytkowników jest także możliwość prania munduru w temperaturze do 60 stopni Celsjusza.

Przy opracowywaniu nowego kamuflażu wykorzystano doświadczenia żołnierzy, w tym Wojsk Specjalnych. Za prace związane z rozwojem umundurowania odpowiada Wojskowy Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy Służby Mundurowej w Łodzi. Ośrodek zajmuje się badaniami i pracami rozwojowymi dotyczącymi wyposażenia mundurowego. To właśnie tu prowadzone są badania nad właściwościami materiałów włókienniczych.

Należy podkreślić, że samo zaprezentowanie K03 nie oznacza automatycznej wymiany wszystkich mundurów używanych obecnie przez Siły Zbrojne RP. Tak duża zmiana wymaga zabezpieczenia dostaw oraz stworzenia systemu stopniowego wycofywania dotychczasowego wyposażenia. Wymiana może potrwać więc lata, zaś w przypadku rezerwistów jeszcze dłużej.

WYBORY

Piątkowska ma sprostować i przeprosić

oprac. Karolina Wrońska

Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał kandydatce na prezydenta miasta senator Monice Piątkowskiej sprostowanie informacji dotyczących sposobu głosowania Łukasza Gibały w radzie miasta.

Wniosek w trybie wyborczym był reakcją na słowa Moniki Piątkowskiej, która podczas debaty w programie telewizyjnym stwierdziła, że po przeanalizowaniu głosowań Łukasza Gibały z okresu sprawowania przez niego mandatu radnego wynika, iż w większości przypadków wstrzymywał się on od głosu.

Sąd uznał w poniedziałek, że z zestawienia głosowań Gibały wynika, iż wypowiedź Piątkowskiej była nieprawdziwa. Nakazał senatorce sprostowanie wypowiedzi na portalach społecznościowych, a także usunięcie postów, które zawierały materiał z fragmentem programu, gdzie padła wypowiedź. Sąd zakazał też dalszego rozpowszechniania nieprawdziwych słów o głosowaniach Gibały.

POLITYKA

Tusk o sprawie Marcina Romanowskiego

oprac. Karolina Wrońska

„Błędem jest, że ktoś taki jak Marcin Romanowski funkcjonował w życiu publicznym” – powiedział w poniedziałek premier Donald Tusk.

W ubiegłym tygodniu sąd nieprawomocnie wydał list żelazny dla b. wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego, podejrzanego w śledztwie odnoszącym się do Funduszu Sprawiedliwości. Premier został zapytany w poniedziałek przez TVN24, czy wydany list żelazny „to błąd taktyczny”.

W odpowiedzi szef rządu ocenił, iż „błędem jest, że ktoś taki jak Romanowski funkcjonował w życiu publicznym”. Jak dodał, jemu jest „dość obojętne”, czy b. wiceszef MS będzie miał list żelazny i będzie w Polsce przesłuchiwany z wolnej stopy.

– Szczerze powiedziawszy, tak naprawdę kompromitujące i istotne było to, że ktoś taki był w ogóle we władzach publicznych – powiedział Tusk. **PAP**

KRÓTKO

Gdynia

Po napadzie na jubilera przypłynęli do Gdyni

Gdyńscy policjanci zatrzymali dwóch obywateli Rumunii w wieku 31 i 37 lat, poszukiwanych Europejskim Nakazem Aresztowania w związku z napadem na sklep jubilerski w Oslo. Z ustaleń strony norweskiej wynika, że dwaj sprawcy zagrozili pracownikowi sklepu jubilerskiego nożem i ukradli wyroby ze złota o wartości kilkuset tysięcy koron norweskich. Mężczyźni uciekli z Norwegii promem, a do ich ujęcia doszło w Gdyni, dobę po rozboju.

Podkarpackie

Rusza Podkarpacki Czek Turystyczny

Dziś w samo południe rozpocznie się drugi nabór wniosków o Podkarpacki Czek Turystyczny, dający dopłaty do noclegów. W pierwszej turze 6630 czeków rozeszło się w godzinę, ale część zainteresowanych nie mogła ukończyć składania wniosku z powodu przeciążenia systemu. Czeki z drugiej tury będzie można wykorzystać od 7 października do 2 listopada. Dopłata obniży rachunek o 300 zł za pobyt obejmujący co najmniej dwa kolejne noclegi w obiekcie uczestniczącym w programie.

Kultura

Szczepan Twardoch z nagrodą „Nike”

„Null” Szczepana Twardocha – powieść o wojnie w Ukrainie – zdobyła 30. Nagrodę Literacką „Nike” – ogłoszono w niedzielę w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. „To moja najważniejsza książka. (...) To nie jest powieść napisana w jakiejkolwiek sprawie, ona nie ma tezy, o nic nie walczy. Napisałem ją po to, żeby mówić prawdę, bo po to jest literatura” – powiedział Twardoch ze sceny.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Rozwój Plus powstał po to, żeby zatrzymać te dwa bieguny cynizmu politycznego. Z jednej strony Donalda Tuska, z drugiej strony Grzegorza Brauna

MATEUSZ MORAWIECKI
Lider Rozwoju Plus

eprasa.pl b3224f7ad4

TALLIN

Estonia zmienia doktrynę wojskową i przesuwa wojska pod granicę z Rosją

oprac. Grzegorz Kuczyński

Estonia na stałe przesuwa wojska bliżej granicy z Rosją i kupuje broń do ataków w głąb terytorium agresora w ramach nowej doktryny „aktywnej obrony" – podał w poniedziałek dziennik „Financial Times".

Przedstawiciele estońskiego wywiadu podkreślili, że choć wojna w Ukrainie wiąże znaczne siły rosyjskie, ewentualne wstrzymanie walk lub zawarcie pokoju umożliwi Kremlowi przerzucenie dziesiątek tysięcy doświadczonych jednostek w rejon państw bałtyckich.

– Baliśmy się wojny w Ukrainie. Teraz boimy się końca tej wojny – podsumował wysoki rangą członek wywiadu Estonii.

Jak podaje „FT", dowództwo wojskowe i wywiad Estonii nie sądzą, by Moskwa dążyła do wojny na pełną skalę z NATO, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch lat.

Pod wpływem agresji Rosji na Ukrainę Estonia całkowicie zrewidowała dotychczasową strategię. Wnioski wyciągnięte z wojny w Ukrainie – że Rosja nie liczy się ze stratami ludzkimi i niszczy każdy skrawek zajętej ziemi – zmusiły Estonię do zmiany podejścia.

– Musimy zacząć od samej granicy i wygrywać już w pierwszych starciach. Z wojskowego punktu widzenia to bardzo wymagające. Nie możemy kształtować ruchów wroga, musimy budować nasze linie już dziś. To wysunięta obrona – powiedział „FT" dowódca 1. Brygady Piechoty płk Tarmo Kundla.

W ramach nowej strategii jednostki wojskowe są przenoszone z bazy w Tapa na północnym zachodzie kraju (ok. 130 km od granicy) bliżej wschodniej granicy. Plan przewiduje budowę nowej bazy w Johvi (50 km od granicy z Rosją) oraz infrastruktury w Narwie, która w razie kryzysu będzie mogła przyjąć do 1000 żołnierzy.

Działaniom tym towarzyszy zmiana profilu zakupów zbrojeniowych.

FOT. X/KAITSEVAGI

Ćwiczenia estońskiego wojska w pobliżu bazy Tapa na północnym zachodzie kraju

BRAZYLIA

Bolsonaro bliżej prezydentury. Sojusznik Trumpa górą

Grzegorz Kuczyński

Prawicowy senator Flavio Bolsonaro zdobył najwięcej głosów w I turze wyborów prezydenckich w Brazylii i w II turze zmierzy się z obecnym szefem państwa Luizem Inacio Lulą da Silvą – wynika z danych opublikowanych przez Najwyższy Trybunał Wyborczy (TSE).

Bolsonaro otrzymał ponad 47 proc., a Lula ponad 45 proc. ważnych głosów. Różnica wynosi zaledwie dwa punkty procentowe, ale w sondażach to Lula był faworytem, więc ten wynik wprowadza w jego obozie nastrój porażki przed drugą turą, planowaną na 25 października.

– Jestem bardzo szczęśliwy z powodu tego wyniku. Ponad 56 milionów Brazylijczyków zagłosowało za zmianą. (...) Nie mogę się doczekać, by za trzy tygodnie przywrócić demokrację – skomentował te wyniki Flavio Bolsonaro, syn byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, nazywanego czasem „tropikalnym Trumpem", który odbywa obecnie karę 27 lat więzienia za przygotowywanie zamachu stanu.

Lula przyznał, że liczył na zdobycie największej liczby głosów w I turze i zapowiedział, że podejmie walkę przed II turą. – Rozgrywka trwa. Jesteśmy teraz w dogrywce – dodał.

W większości przedwyborczych sondaży największą popularnością cieszył się Lula, ale jego przewaga nad Bolsonaro w ostatnich tygodniach malała i w niektórych badaniach oscylowała wokół granicy błędu statystycznego. W drugiej turze, planowanej na 25 października, analitycy prognozują zaciętą rywalizację między politykami.

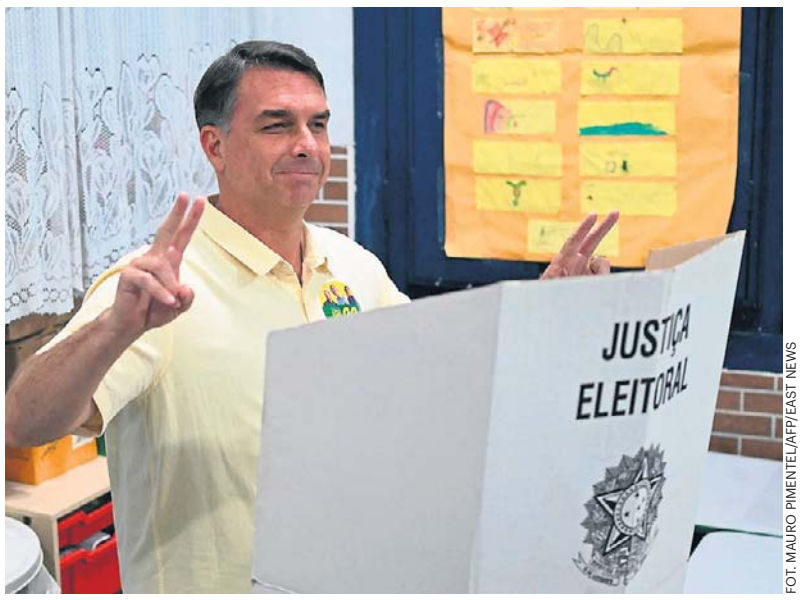

FOT. MAURO PIMENTEL/AFP/EAST NEWS

Flavio Bolsonaro wygrał I turę wyborów prezydenckich w Brazylii. Druga tura wyborów zaplanowana jest na 25 października

Tsunami bolsonarystów

Oprócz prezydenta i wiceprezydenta, Brazylijczycy wybierali w niedzielę również wszystkich 513 członków Izby Deputowanych i 54 z 81 senatorów, a także gubernatorów stanów i członków stanowych parlamentów. Partia Liberalna (PL) Bolsonaro odniosła sukces także w wyborach parlamentarnych i stanowych. Utrzymała m.in. fotel gubernatora stanu Sao Paulo i z 28 mandatami w Senacie będzie największym ugrupowaniem w tej wpływowej izbie.

Inny sojusznik Bolsonaro, były sędzia i senator Sergio Moro, został wybrany na gubernatora stanu Parana. Miejsca w Kongresie wywalczyło czterech członków rodziny Jaira Bolsonaro – podał portal Gazeta do Povo. Jego żona Michelle zdobyła mandat w brazylijskim Senacie, reprezentując Dystrykt Federalny. Miejsce w Senacie wywalczył również jeden z jego synów, Carlos, a inny, Jair Renan, dostał się do Izby Deputowanych. Mandat posła zdobył też brat Jaira Bolsonaro, Renato.

Prawica kontra lewica

Flavio Bolsonaro zapowiada uszczuplenie administracji publicznej, cięcia podatkowe i inne probiznesowe reformy, a także zacieśnienie relacji z USA i twardą walkę z brutalną przestępczością, którą Brazylijczycy wskazywali przed wyborami jako najpoważniejszy problem.

80-letni Lula, uznawany za ikonę latynoamerykańskiej lewicy, ubiega się o czwartą kadencję na stanowisku szefa państwa. Zapowiada kontynuację i rozszerzanie obecnej polityki rządu.

Komentatorzy zwracają uwagę, że w I turze wyborów prezydenckich Brazylijczycy oddali ponad 2,2 mln głosów „na nikogo" i ponad 3,6 mln głosów nieważnych, znacznie więcej niż w poprzednich wyborach z 2022 r.

MADRYT

Przedterminowe wybory parlamentarne w Hiszpanii

oprac. Anna Nagel

Premier Hiszpanii Pedro Sanchez w poniedziałek ogłosił przedterminowe wybory. Odbędą się one 29 listopada.

Sanchez podjął tę decyzję po piątkowej porażce rządu w głosowaniu w Kongresie Deputowanych nad większą ochroną najemców, której domagały się setki tysięcy manifestantów w całym kraju.

Uzasadniając swoją decyzję, Sanchez podkreślił potrzebę uzyskania nowego mandatu społecznego. Dekrety mieszkaniowe przewidywały m.in. wydłużenie obowiązujących obecnie umów wraz z zamrożeniem czynszu i ograniczenie możliwości obrotu mieszkaniami przez fundusze spekulacyjne.

– Żeby zrobić więcej, potrzebujemy odnowić i poszerzyć poparcie obywateli – powiedział premier. Przypomniał, że jego rząd przekazał wspólnotom autonomicznym najwięcej środków w historii, a gospodarka hiszpańska rozwija się najszybciej spośród krajów strefy euro.

Krajowi komentatorzy podkreślali w weekend, że część prominentnych przedstawicieli Partii Socjalistycznej, której przewodzi Sanchez, naciskała na niego w sprawie ogłoszenia wcześniejszych wyborów, aby wykorzystać „okienko możliwości", jakie stworzył trwający kryzys mieszkaniowy.

Wielu uczestników manifestacji domagało się przyjęcia dekretów, ale zostały one odrzucone głosami opozycji i niepodległościowej katalońskiej partii Junts, która wcześniej często współpracowała z rządem. **PAP**

SZTOKHOLM

Przyznano Nobla w dziedzinie medycyny

oprac. Anna Nagel

Karl Deisseroth, Peter Hegemann i Georg Nagel to tegoroczni laureaci Nagrody Nobla z dziedziny medycyny lub fizjologii. Zostali oni docenieni za odkrycia dotyczące aktywowanych światłem kanałów jonowych i optogenetyki.

Dzięki odkryciom tegorocznych laureatów Nagrody Nobla możliwy stał się rozwój optogenetyki – metody polegającej na kontrolowaniu aktywności określonej grupy neuronów za pomocą światła. Może to pomóc w rozwoju terapii, m.in. chorób neurologicznych.

– Optogenetyka stwarza możliwości mapowania mózgu, o jakich dawniej mogliśmy jedynie marzyć" – podkreślił w poniedziałek Per Svenningsson, przewodniczący Komitetu Noblowskiego, podczas ogłaszania nazwisk laureatów Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny.

Dwaj tegoroczni nobliści, niemieccy badacze Peter Hegemann (ur. w 1954 r.) oraz Georg Nagel (ur. w 1953 r.), dokonali odkrycia aktywowanych światłem kanałów jonowych w jednokomórkowych glonach, a trzeci laureat, Amerykanin Karl Deisseroth (ur. w 1971 r.), wykorzystując ich odkrycia, rozwinął optogenetykę.

W praktyce osiągnięcia noblistów mogą doprowadzić do skutecznego leczenia m.in. widzenia i różnych schorzeń neurologicznych, np. choroby Parkinsona, za pomocą głębokiej stymulacji mózgu.

Nobliści podzielą się po równo nagrodą w wysokości 12 milionów koron szwedzkich (ok. 4,7 mln złotych).

eprasa.pl b3224f7ad4

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,91	4,38	4,71	5,17	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 05.10.2026, G. 12:00

PRACA

Nadchodzą złote czasy dla tych pracowników. Szturmem wchodzą do kolejnych branż

– Widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna. Może być również bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B – mówi Strefie Biznesu Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR.

Agnieszka Kamińska

FOT. 123RF

Coraz więcej branż jest zainteresowanych pracownikami tymczasowymi

Strefa Biznesu: Czy praca tymczasowa może zyskać po reformie PIP jako alternatywa dla umów zlecenia lub B2B? Na jakich stanowiskach pracy i w jakich branżach może być dobrą alternatywą?

Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder i członek zarządu Polskiego Forum HR: W mojej ocenie tak. Praca tymczasowa nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów zlecenia i B2B. Szczególnie tam, gdzie: zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczana głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki, co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce. Poza tym pracownicy produkcji, operatorzy maszyn w branżach automotive, FMCG. Można też wymienić handlowców, pracowników obsługi klienta, sprzedawców w sklepach czy centrach obsługi klienta. Można powiedzieć, że będą to stanowiska blue collar i proste white collar.

Czy planowane nowe przepisy o pracy platformowej mogą sprawić, że praca tymczasowa będzie częściej wykorzystywana w tej branży?

Liczę, że tak będzie. Dziś rynek pracowników platformowych opiera się głównie o formy zatrudnienia cywilnoprawne, często niejasne formy rozliczenia. Praca tymczasowa może być świetnym sposobem na zabezpieczenie charakterystyki pracy platformowej, która często jest sezonowa i nieregularna.

Czy firmy już teraz bardziej interesują się pracą tymczasową?

Tak, widzimy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Firmy, budując swoje strategie zatrudnienia, coraz częściej sięgają po tę formę zatrudnienia jako bezpiecznik prawny i gwarancję zachowania elastyczności.

W jakiej kondycji jest teraz praca tymczasowa w Polsce i czy wpływa na nią ma np. sytuacja legislacyjna w kraju, związana choćby ze zmianami w inspekcji pracy? A może też inne, globalne zmiany są tu istotne?

Praca tymczasowa stabilizuje się, a od drugiej połowy 2025 r. obserwujemy umiarkowane odbicie. Wprawdzie obroty agencji wzrosły o około 4%, jednak według raportów PFHR znaczna część tego wzrostu wynika z podwyżek wynagrodzeń. Firmy nadal bardzo ostrożnie podchodzą do zwiększania zatrudnienia. Niewątpliwie wpływ sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i legislacyjnej ma wpływ na taki stan rzeczy. Spośród czynników ograniczających możemy wymienić słabą koniunkturę w Niemczech, która wpływa na spadki w branży automotive, ostrożność firm z realizacją nowych inwestycji, rosnące koszty energii i koszty pracy (w ostatnich 5 latach jest to ponad 70% wzrostu) czy też skomplikowane i zmienne procedury legalizacyjne. Wiele firm automatyzuje też swoje procesy i naturalnie spada zapotrzebowanie. Czynniki, które mogą wspierać rozwój pracy tymczasowej w kolejnych latach, to potrzeba stworzenia elastycznego bufora w sytuacji wzrostu lub spadku zamówień. Firmy nie chcą zwiększać wewnętrznego zatrudnienia. Istotny jest tu również rozwój e-commerce, logistyki, obronności i nowych inwestycji zagranicznych przy jednoczesnym deficycie kandydatów i konieczności rekrutacji i zatrudniania obcokrajowców. Spośród czynników prawnych pozytywny wpływ na rozwój pracy tymczasowej będą miały działania rządu w zakresie ograniczania ryzykownych modeli outsourcingu personalnego oraz zaimplementowana reforma PIP i większe ryzyko reklasyfikacji pozornych umów zlecenia oraz B2B.

Czy są jakieś branże, które szczególnie planują rozwijać pracę tymczasową?

Największy potencjał wzrostu pracy tymczasowej widzimy w branżach o dużej sezonowości i rotacji – jak logistyka, magazyny, branża e-commerce, zaawansowanej produkcji elektroniki, komponentów przemysłowych, produkcji baterii. Inne to produkcja spożywcza oraz obronna i okołoobronna. Patrząc na kolejne projekty ustaw, a szczególnie ustawę o platformach, widzimy również szansę na wzrost zapotrzebowania na pracę tymczasową wśród pracowników platform. Jest to nieregularna, często sezonowa lub projektowa praca, gdzie praca tymczasowa mogłaby się bardzo dobrze sprawdzić.

Jakie są zarobki w pracy tymczasowej? Wiele osób uważa, że płaca w tej formule zawsze oznacza najniższą krajową.

Nie, praca tymczasowa nie oznacza automatycznie najniższej krajowej. Pracownik tymczasowy nie może być traktowany mniej korzystnie w zakresie warunków pracy i wynagrodzenia niż porównywalny pracownik zatrudniony bezpośrednio przez pracodawcę. Jeżeli operator zatrudniony przez zakład otrzymuje określoną stawkę i premię stanowiskową, porównywalny pracownik tymczasowy powinien być objęty takimi samymi warunkami. W rzeczywistości najniższa krajowa dotyczy najczęściej najniższych stanowisk pomocniczych lub produkcyjnych. W przypadku stanowisk specjalistycznych – wymagających wiedzy, doświadczenia lub szczególnych umiejętności – stawka jest wyraźnie wyższa. Rynek kandydatów sam też reguluje stawki.

eprasa.pl b3224f7ad4

STREFA AGRO | WIADOMOŚCI

Koniec chowania Polski w szafie. Był obciach, a dziś się zachwycają

Zabieram Was, szanowni Czytelnicy, na wycieczkę i zakupy. Odwiedzimy Milanówek, Bolesławiec i Włocławek. Wyboiste drogi od ckliwych sentymentów i poczucia obciachu poprowadzą nas do wysokich lotów w biznes klasie.

Agata Wodzień-Nowak

Naszą przewodniczką będzie ludowizna w nowym i masowym wydaniu. Odkrywamy swoje korzenie, zachwycamy się nimi i to w coraz młodszej grupie. Łyżkę dziegciu do beczki miodu dołoży etnolog Magdalena Trzaska. Ruszacie ze mną do zapomnianego świata polskiego folkloru? Dziś okazuje się wystarczająco egzotyczny.

Zauważyliście, że znana polska marka Reserved, obecna w niemal każdym centrum handlowym, pokusiła się o kolekcję ubrań inspirowaną folkiem? A może szukaliście biżuterii na prezent i odwiedziliście sklep jubilerski W. KRUK, gdzie czekają kolczyki odwzorowujące polski haft? Koleżanka z pracy pije kawę w ceramicznym kubku z Bolesławca albo fajansie z Włocławka? To tylko kilka z przykładów biznesów, które sięgają do kultury ludowej.

– Przez bardzo długi czas w ogóle nie pojawiał się w przestrzeni publicznej – mówi o polskim folklorze etnolog Magdalena Trzaska z Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, przewodniczka w naszej podróży. Przyznaje, że mało o kulturze tradycyjnej nawet mówiono, a wręcz traktowano folk jako obciach.

– To się zmienia i bardzo dobrze. Cieszę się, że te motywy w ogóle zaczynają pojawiać się w przestrzeni publicznej i że ludzie po nie sięgają, niezależnie od tego, czy są to projektanci, producenci ubrań czy twórcy innych produktów.

Pierwszy przystanek – Włocławek ze swoim fajansem zdobi nasze ubrania

Zwiedzanie zaczynamy od południowej części województwa kujawsko-pomorskiego. Włocławek słynie z unikalnego fajansu. Młodsza część naszej wycieczki zapyta, czym ów fajans jest. To rodzaj ceramiki o porowatej strukturze, którą wytwarza się z białej lub barwionej glinki z dodatkiem kaolinu, kwarcu i skalenia. Taką ceramikę zazwyczaj pokrywa się szkliwem.

Fajans Włocławek wyróżnia się zdobieniami w głębokim odcieniu kobaltu oraz wzorami inspirowanymi regionalnym folklorem, zwłaszcza motywami roślinnymi jak róże i gałązki. Dziś można je znaleźć na ubraniach popularnej marki Reserved z grupy LPP. Pojawiły się w sprzedaży w lipcu 2026.

„Re.Desing to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób interpretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów", komunikuje marka. Dodaje, że inspiracją do powstania kolekcji była autentyczna fascynacja polską kulturą i podróż do Muzeum Etnograficznego.

Co ważne, sieć oferuje marynarki, sukienki i bluzki w klimacie folk nie tylko w sklepach na terenie Polski. Kolekcja Re.Design jest dostępna w takich krajach, jak Chorwacja, Włochy, Niemcy, Wielka Brytania. Dodatkowo online w ponad 30 krajach, przekazuje sieć Strefie Biznesu.

– Projekty były po stronie Reserved, natomiast malarki z Fajansu Włocławek przygotowały dla marki Reserved specjalny wzór, malowany ręcznie, który został przełożony na projekty – wyjaśnia nam Anna Matrasze z LLP, właściciela marki.

Z wzorami folklorystycznymi romansuje lub romansowała na swoich ubraniach m.in. Wólczanka, Medicine czy Zara. Przykłady oczywiście można by mnożyć, bo zdecydowanie liczniejsi, choć niszowi są rękodzielnicy, małe manufaktury, które działają na zdecydowanie skromniejszą skalę i z mniejszym rozgłosem, ale dbałością o detale (np. Sklep ludowy, Artfolk czy Kokofolk).

Co na to nasza przewodniczka po świecie folkloru? – Bardzo się cieszę, że ludzie szukają tego, co mają u siebie. Tak jak mieszkańcy Włocławka odkrywają to, co ich wyróżnia, co odróżnia ich region od innych, i próbują to wydobywać oraz pokazywać. To jest naprawdę bardzo wartościowe – uważa Magdalena Trzaska pytana o nawiązania do fajansu na ubraniach.

– Byłoby dobrze, gdyby rosła też ogólna świadomość społeczna, że istnieje nie tylko Bolesławiec, a może nawet nie tylko Włocławek, ale wiele innych regionów z własnym, wyjątkowym dziedzictwem. Chodzi o to, żeby coraz więcej miejsc zaczęło sięgać po swoje tradycje i je eksponować, a dzięki temu żeby ta świadomość stopniowo wzrastała.

– Zresztą tym zajmuje się również nasza instytucja. Staramy się pokazywać i zachęcać do odkrywania tego, co mamy na miejscu, tego, co jest charakterystyczne dla poszczególnych regionów. Uważam więc, że jest to bardzo dobry kierunek. Od czegoś trzeba zacząć. Myślę, że sukces Bolesławca może być inspiracją dla innych regionów i zachętą do tego, by również promowały własne tradycje, wzornictwo czy rzemiosło – dodaje specjalistka z NIKiDW.

FOT. W.KRUK

Biżuteria inspirowana haftem trafiła do sklepów W.KRUK

Przystanek drugi – biżuteria inspirowana haftem z Podhala i Ciechanowa oraz apaszki z Milanówka

Część z uczestniczek naszej podróży ma zapewne apaszkę, od kilku sezonów bardzo modny dodatek. Świadoma jest tego marka biżuteryjna W.KRUK, która przygotowała w 2026 r. kolekcję New Folk. Składają się na nią kolczyki, pierścionki, bransoletki czy wisiorki. Całość dopełniają apaszki. Kolekcja jest w sprzedaży od lipca 2026.

Zatem zajeżdżamy z naszą wycieczką do Milanówka w województwie mazowieckim, gdzie powstały apaszki dla W.KRUK. Autentyczność i szycie w Polsce to fakt, który zasługuje na szczególną uwagę.

W biżuterii z kolekcji odnaleźć można nawiązania do haftów z Podhala, Krakowa, Wilanowa oraz Cieszyna – miejsc, z których wyrastało unikatowe wzornictwo, wskazuje sama firma biżuteryjna.

Skoro już tak wędrujemy trochę po mapie, to gdzie szukać autentycznego polskiego haftu?

– Właściwie wszędzie – odpowiada M. Trzaska. – Mamy haft kaszubski, kujawski, wielkopolski, a także na przykład haft sieradzki w regionie łódzkim. Jest tego naprawdę bardzo dużo. Myślę, że w przyszłym roku przygotujemy nawet wystawę poświęconą haftom regionalnym. Chcemy pokazać, że tradycja haftu wciąż żyje, ma silny związek z regionami, a zarówno wzornictwo, jak i kolorystyka są charakterystyczne dla poszczególnych części kraju. Te różnice można dość łatwo dostrzec i rozpoznać.

To właśnie sprawia, że haft może stać się elementem, który wiele mówi o naszej tożsamości. Nawet niewielki, naszyty gdzieś motyw może nieść informacje o tym, skąd pochodzimy i z jaką tradycją się identyfikujemy.

– Niedawno organizowaliśmy konkurs na współczesny strój inspirowany konkretnym strojem ludowym, a nie mieszanką różnych elementów z wielu tradycji. Powstały bardzo ciekawe projekty, w których wykorzystywano motywy zaczerpnięte ze strojów ludowych, takie jak haft, charakterystyczna kolorystyka czy koronki. Te elementy zostały przeniesione do współczesnych ubrań po to, by opowiedzieć tę historię dzisiejszym językiem, bardziej zrozumiałym dla współczesnych odbiorców. Jednocześnie udało się zachować symbolikę i znaczenie tych motywów, dzięki czemu nie utraciły one swojego kulturowego kontekstu – wyjaśnia etnolog.

Firma jubilerska komunikuje, że dzięki pracy jubilerów Manufaktury W.KRUK tradycyjne motywy zyskały współczesną formę. Kolekcja New Folk łączy inspiracje polskim folklorem z nowoczesnym wzornictwem, a jej osią są motywy haftu, obecne zarówno w rzemiośle ludowym, jak i jubilerskim. Kampania zestawia ze sobą różne pokolenia, doświadczenia i wrażliwości. Pokazuje dialog między tradycją a współczesnością.

Z trzeciego przystanku odlatujemy biznes klasą. Prosto z Bolesławca do Chin i Korei

Nasza wycieczka po świecie folkloru we współczesnym wydaniu przesiada się na pokład samolotu. Od marca 2026 r. ceramika z Manufaktury w Bolesławcu jest obecna na pokładach samolotów PLL LOT w serwisie LOT Business Class na rejsach między Warszawą a Tokio (Narita). Wygląda na to, że zastawa została dobrze przyjęta, ponieważ od 1 lipca korzystają z niej również pasażerowie podróżujący w klasie biznes na trasach z Warszawy i Wrocławia do Seulu. Wybrane elementy kolekcji trafiły także do serwisu LOT Premium Economy.

Jak podaje LOT, zastawa została zaprojektowana specjalnie dla narodowego przewoźnika i stanowi element strategii budowania doświadczenia premium na pokładzie. LOT podkreśla, że współpraca z Manufakturą w Bolesławcu jest również formą promocji polskiego wzornictwa i rzemiosła za granicą.

Jesteśmy zachwyceni po wystawie, ale przed nami lekcja o znaczeniu

Jak się macie Czytelnicy podróżnicy po takim zwiedzaniu? Pora skomentować to, co widzieliśmy do tej pory, jako całość.

Czy wzory na marynarkach i kolczykach są autentyczne, czy tylko inspirowane folklorem? Etnolog, którą o to pytamy, przyjrzała się wzorom i ocenia, że w wielu przypadkach są to dosłowne zapożyczenia. – Tylko trochę brakuje mi tutaj kontekstu. Oczywiście trudno wymagać, żeby do ubrań była dołączona karteczka z informacją, czym jest dany wzór i skąd pochodzi. Ale ponieważ tej wiedzy brakuje, ludzie tak naprawdę nie wiedzą, z czym mają do czynienia. Nie wiedzą, z czego te wzory czerpią, z jakiego regionu pochodzą, co dawniej oznaczały ani przy jakich okazjach się pojawiały.

eprasa.pl b3224f7ad4

STREFA AGRO | ZWIERZĘTA

To jedna z najlepiej płatnych prac w rolnictwie

W serwisach ogłoszeniowych na przełomie września i października widnieje po 100 ogłoszeń z ofertami pracy dla dojarza. To kluczowa osoba w każdym gospodarstwie mleczarskim.

Agata Wodzień-Nowak

Liczy się wydajność i jakość uzyskiwanego mleka, a także kondycja krów, które dostarczają tego surowca. Dbanie o jedno i drugie należy często łącznie do obowiązków pracownika. Właściciele obór oferują po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy złotych zarobku.

Nie musisz umieć – w pracy doszkolą, a płaca na rękę ma wynieść nawet 9 tys. zł

Rolnicza spółdzielnia produkcyjna z Wielkopolski poszukuje pracownika na stanowisko oborowego/dojarza i z ogłoszenia wynika, że taka osoba ma zarabiać miesiecznie 11 000--12 000 zł brutto. Dodaje, że wynagrodzenie na rękę wyniesie około 8-9 tys zł. Zatrudnienie ma być legalne i stabilne, ze składkami ZUS. W zakresie obowiązków pojawia się obsługa zwierząt gospodarskich, dój krów, utrzymanie porządku w miejscu pracy. Nie ma wymogów, jest za to dopisek o możliwości przyuczenia.

W Polsce w zasadzie nie istnieją komercyjne szkolenia dedykowane typowo udojowi. Jego elementy pojawiają się na szerszych kursach kwalifikacyjnych dla rolników, a poza tym szkolenia prowadzą same firmy i gospodarstwa dla nowo przyjętych osób. Dlatego doświadczenie jest szczególnie cenione przez pracodawców – oszczędza czas na naukę i od razu zapewnia wydajność działań. Oczywiście system pracy i przede wszystkim sprzęt mogą różnić się między poszczególnymi oborami, więc chwila na wdrożenie i tak będzie potrzebna.

Zanim krowy wydoją się same, w gospodarstwach potrzebni są pracownicy

Przyszłością ma być automatyzacja doju, która odciąża gospodarstwa, skraca czas pracy i liczbę potrzebnych osób. Zanim to jednak nastąpi na szeroką skalę, potrzebni są pracownicy. Pomocy poszukuje gospodarstwo z województwa kujawsko-pomorskiego. „Zatrudnię pracownika lub pomocnika przy udoju krów mlecznych. Wynagrodzenie adekwatne do umiejętności i zaangażowania". Wskazano kwotę brutto miesięcznie między 4,7 a 7 tys. zł.

Od 5 do 10 tys. zł ma zarobić dojarz w Warmińsko-Mazurskiem. Gospodarstwo rolne specjalizujące się w gospodarstwie mlecznym zatrudni osoby na stanowiska:

- dojenie krów;
- obsługa i żywienie cieląt.

Oczekiwania są niewielkie: mile widziane doświadczenie w pracy ze zwierzętami oraz umiejętność pracy w zespole. Pracownik ma zyskać stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie i możliwość rozwoju zawodowego.

FOT. PIXABAY.COM

Praca dojarza często odbywa się w systemie zmianowym. Krowy są dojone zwykle dwa razy dziennie

Do pensji 5-7 tys. zł na rękę dojarza będzie mieszkanie, wyżywienie i... alkomat

Godziny porannego udoju mogą być kłopotliwe w dojazdach, dlatego część gospodarstw przewiduje osobne pokoje lub mieszkania dla pracowników. Takie ogłoszenie pochodzi z województwa mazowieckiego. Praca w gospodarstwie rolnym dla dojarza obejmuje mieszkanie i wyżywienie, wynagrodznie 5-7 tys. zł miesięcznie na rękę. Praca w systemie 4 dni pracy (po 10 godzin dziennie) i 2 dni wolnego. Pracownik dostanie zakwaterowanie w domu z własnym pokojem.

Właściciel gospodarstwa pisze, że jest ono nastawione na ciągły rozwój i ograniczanie pracy fizycznej oraz godzin pracy, a prace ręczne są ograniczone do minimum. Stado liczy 60 krów i 30 jałówek. Dój odbywa się w oborze uwięziowej w dwie osoby – każda ma po 4 aparaty udojowe nowego typu z podciągaczami, które pozwalają na odłączanie krów automatyczne. Dalej dość szczegółowo opisuje pory pracy i zadania.

Rano praca odbywa się od godziny 5 do 11, wieczorem od 16 do 20.

- 5.00-5.15 Podgarnięcie paszy i przygotowanie do doju;
- 5.15-7 Dój;
- 7-9: Mycie sprzętu udojowego, zbieranie niedojadów z stołu paszowego, ścielenie;
- 16. 00-17.15 Podgarnięcie paszy, ścielenie i przygotowanie do doju;
- 17.15-20 Dój i zakończenie prac.

Na koniec rolnik dodaje: „W gospodarstwie posiadamy alkomat. Nie tolerujemy picia w godzinach pracy".

Łódzkie. Tu także trwa poszukiwanie pracownika, który zajmie się dojem krów. Pensja z ogłoszenia to 8-10 tys. zł miesięcznie brutto.Czytamy w nim: „Zatrudnię osobę do pracy w gospodarstwie mlecznym przy udoju krów i codziennej obsłudze stada. Obowiązki: dój krów, pojenie cieląt, obsługa zwierząt, utrzymanie porządku w obrębie obory i hali udojowej. Oferujemy: stabilne zatrudnienie, atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania, pracę w przyjaznej atmosferze".

Zachodniopomorskie i ogłoszenie o tytule: „Dojarz-dojarka krów mlecznych" ma przynieść zarobki 7-7,6 tys. zł miesięcznie brutto. Pracowników poszukuje firma, która tłumaczy, że można zarobić więcej, gdy pracownik zdecyduje się na większą liczbę dni dojenia. Firma zatrudnia ludzi tylko na umowę o pracę na czas nieokreślony, w pełni opodatkowaną i „ozusowaną", z pełnopłatnym urlopem.

Pracodawca specjalizujący się w hodowli mlecznej wymaga od kandydatów prawa jazdy kategorii B i własnego środka transportu, bo tylko tak będą w stanie dojechać do pracy. Mile widziane będzie doświadczenie przy dojeniu lub przy innych pracach w gospodarstwie rolnym.

LOGISTYKA | KOLEJE

Zagraniczne firmy patrzą na Polskę. Ten rynek jest dla nich wyjątkowo otwarty

Dorota Mariańska

– W najbliższym czasie czekają nas inwestycje związane z rynkiem niemieckim, bo planujemy zakupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach – powiedział Strefie Biznesu Wiesław Nowak, prezes Grupy ZUE.

– Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem – dodał.

Z Wiesławem Nowakiem, prezesem Grupy ZUE, rozmawialiśmy podczas Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski. Local First".

W Niemczech ZUE obecna jest od 2025 roku. Wiesław Nowak nie ukrywa, że to trudny rynek. Dlaczego? – Ze względu na bardzo duże sformalizowanie i prawdziwy local content – podkreśla. – Dla przykładu mogę powiedzieć, że przez rok uzyskiwaliśmy certyfikację na wykonywanie robót trakcyjnych w Niemczech. Jak uzyskaliśmy certyfikację, to myślałem, że maszynami i sprzętem, który jest w rejestrach europejskich, czyli dopuszczonym do ruchu po całej Europie, wjadę na tory niemieckie, jednak okazało się to marzeniem. Tak naprawdę musimy dysponować maszynami, które są zcertyfikowane do stosowania przez Deutsche Bahn, w praktyce w większości wyprodukowanymi na rynku niemieckim. Jest to również rynek, pod względem prowadzenia budów, bardzo sformalizowany, rzekłbym, że nawet zbiurokratyzowany, ale z dobrymi perspektywami. Myślę, że w tej chwili z największymi perspektywami, gdyż w Niemczech faktycznie infrastruktura prosi się o odbudowę – wyjaśnił Nowak.

Teraz spółka planuje kupić sprzęt dopuszczony przez Deutsche Bahn do pracy na niemieckich torach.

A jak w porównaniu do niemieckiego wypadają polski i rumuński rynek? Przypomnijmy, że Wiesław Nowak założył ZUE w Polsce w 1991 roku, a spółkę w Rumunii Grupa ma od 2022 r.

– Polski rynek jest rynkiem bardzo otwartym dla wykonawców z zewnątrz. I równocześnie jest to rynek bardzo dobrze formalnie zorganizowany – ocenił prezes Grupy ZUE.

– Jeżeli idzie o rynek rumuński, to ja rynek zamówień publicznych w Rumunii oceniam mniej więcej tak jak polski rynek zamówień publicznych na początku lat dwutysięcznych. Choć muszę przyznać z uznaniem, że Rumuni bardzo szybko uczą się absorbować zarówno środki unijne, jak i prowadzić kontrakty – dodał.

Jak wskazał prezes Nowak, aktualnie przychody ze spółek zagranicznych stanowią około 16 procent przychodów Grupy.

Natomiast zapytany o to, czy poza Rumunią i Niemcami ZUE myśli o rozwoju na kolejnym rynku zagranicznym, odpowiedział, że nie można się rozdrabniać. – Jeżeli się chce dobrze działać na danym rynku, to trzeba swoją pozycję budować powoli i skutecznie – stwierdził Wiesław Nowak.

– Oczywiście składamy również oferty w krajach sąsiednich z zakresu infrastruktury miejskiej, na przykład w Słowacji, ale to jest jeszcze inny rynek. Tam dwa razy wygraliśmy przetarg i dwa razy został unieważniony ze względu na brak środków finansowych. Teraz skupiamy się głównie na tych dwóch krajach – dodał.

Prezesa ZUE zapytaliśmy również o to, czy prace utrzymaniowe stają się segmentem równie perspektywicznym, co realizacja dużych robót budowlanych.

– Dla nas jest to ważna część działalności i uważam, że ona jest niezbędna. Czekamy, aż urynkowi się również rynek utrzymaniowy na kolei, bo przecież nie będziemy bez końca budować. To wszystko, co wybudowaliśmy dotychczas i wybudujemy w najbliższym czasie, trzeba będzie utrzymać w określonych parametrach – powiedział Wiesław Nowak.

– A po drugie, na infrastrukturze szynowej zdarzają się wypadki, zdarzają się awarie i to wszystko trzeba naprawiać jak najszybciej. Potrafimy to robić i chcielibyśmy to robić również na rynku kolejowym – dodał.

Dopytywany, kiedy może dojść do wspomnianego urynkowienia, odpowiedział: Jaskółki powoli przelatują w PKP PLK, ale bardzo powoli.

eprasa.pl b3224f7ad4

PROGRAMOWO

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

W dniu ślubu Maria pomaga Natalii przygotować się do ceremonii. Podczas przygotować i załatwiania różnych związanych ze ślubem spraw, Maria robi co może, by ukryć przed przed bratanicą smutną prawdę. Fakty są bowiem takie, że jej własne małżeństwo właśnie się rozpadło i wydaje się, że nie ma już co zbierać... Tymczasem pod urzędem w Gródku zjawia się nagle Mikołaj. Młodzieniec chce z panną młodą porozmawiać i na nowo wyznać dziewczynie swoje uczucia. Czy to coś jeszcze na tym etapie zmieni? W międzyczasie Mateusz pomaga Majce. Dziewczyna próbuje odnaleźć swoją siostrę Olę, która uciekła z domu. Wieczorem Mostowiak zabiera przyjaciółkę oraz Janka na malownicze wesele w Siedlisku. Podczas wspólnej zabawy młody Winiar wpada w oko Basi Rogowskiej. Czyżby szykował się nowy romans?

G. 20:30

Felicita

TVP 1

W życiu Nico dojdzie do przełomowej sytuacji: chłopak po raz pierwszy spotka się ze swoimi dziadkami, czyli rodzicami Kamila. Nie obywa się bez małych potknięć i niezręczności. Na szczęście, choć początek spotkania nie należy do najłatwiejszych, dzięki wsparciu Oliwii atmosfera szybko staje się bardziej swobodna i luźna. Dzięki dziewczynie napięcie maleje i znajduje się przestrzeń, by się po prostu poznać. Nico postanawia narysować obrazek na którym to umieszcza siebie oraz Giulię obok rodzinnych fotografii ojca. W ten sposób chłopiec symbolicznie włącza włoską gałąź rodziny do historii rozbudowanej, jak się okazało, rodziny Kamila. Zośka tymczasem spędza wieczór z Marco. Poziom komplikacji w relacjach między bohaterami zaczyna coraz bardziej przypominać prawdziwą rodzinę. Wszak co chatka, to zagadka, jak to mawiają...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Igor wpada w redakcji na Wiolę, którą poznał w ośrodku leczenia uzależnień. Igor dostaje od Smolnego cynk, że policja dostała informację o śmierci młodej narkomanki. Przerażona Wiola jedzie razem z Igorem. Okazuje się, że jej córka żyje, ale była świadkiem śmierci koleżanki. Wiola chce zabrać ją na detoks, a Anastazja zaczyna uciekać... Prosto pod nadjeżdżające auto! Baliszewski chwali Fabiana, bo oglądalność bardzo wzrosła. Nowy gwiazdor proponuje kontrowersyjnego gościa do ich programu – specjalistę medycyny niekonwencjonalnej, który nie ma wykształcenia, ale ma... milion obserwujących. Marta protestuje. Tymczasem Stefanek ma coraz więcej polubień na stronie, gdzie publikuje zdjęcia braciszka! Nad Moniką i Damianem zamieszkali imprezowicze i głośna muzyka dudni nieustannie. W dodatku sąsiedzi Cieślików to ich posądzają o te hałasy... Monika chce się natychmiast wynieść. Michał ma w ofercie mieszkanie w starej kamienicy z ogródkiem. Damian ma ogrom wątpliwości, ale jego żona jest zdecydowana! Problem w tym, że potrzebne jest ponad 100 tysięcy złotych na zadatek.

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spaceru z babcią porwany zostaje dwuletni Jaś. Policyjni detektywi początkowo podejrzewają matkę chłopca. Kobieta jest bowiem bardzo mocno skonfliktowana z ojcem chłopczyka. W trakcie śledztwa okazuje się, że historia tej rodziny jest znacznie bardziej dramatyczna i skomplikowana,niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Sama sprawa porwania okazuje się również być o wiele bardziej skomplikowana i poważniejsza, niż policjanci przypuszczali.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Dr Maciek Bilewicz mierzy się z oskarżeniami pacjenta. Maciek odwiedza w szpitalu syna, który zatruł się alkoholem. Marta Galica przystępuje do egzaminu uprawniającego ją do pracy w pogotowiu lotniczym. Ratownicy ruszają na pomoc kobiecie, która straciła przytomność w escape roomie.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Jadzia docenia troskliwość Jurka, który pomaga przy Anusi. Zjawia się Waldek z kwiatami, ale kobieta odrzuca przeprosiny męża, znając jego prawdziwe intencje. Piotrek przestaje wszystko kontrolować i cieszy się nadchodzącym ojcostwem. Melka odbiera niepokojący telefon od zaginionej Emi, która prosi o pomoc i podaje adres pustostanu. Melka jedzie tam i wpada prosto w pułapkę...

eprasa.pl b3224f7ad4

KRZYŻÓWKA NR 154

Poziomo:

1) wyrób cukierniczy z ciasta parzonego przełożonego kremem bezowym,
6) pęcherz na ciele po oparzeniu,
11) większa od strumienia,
12) statek należący do marynarki wojennej,
13) ozdobne pudełko u pasa Japończyka,
14) Juliusz, wódz który przekroczył Rubikon,
15) Michalczewski lub Szpakowski,
17) turecka potrawa z jagnięciny,
18) biedny jak … kościelna,
19) dawna stolica Niemiec,
20) rurka do koktajlu,
23) wojskowe czujki,
25) resztki wiekowej budowli,
26) sposób wyjścia z trudnej sytuacji, pomocna dłoń,
27) gwintowany trzpień z łbem,
28) gatunek aromatycznej kawy arabskiej,
31) drążek cyrkowego akrobaty,
34) Abel, holenderski żeglarz odkrywca,
36) niedozwolone zwarcie na ringu,
37) … Płaczu w Jerozolimie,
38) natura ciągnie go do lasu,
39) uczucie żalu wywołane rozłąką,
40) efekt odgazowania węgla.

Pionowo:

2) z partnerką na parkiecie,
3) … Popielcowa, dzień rozpoczęcia Wielkiego Postu,
4) wiecznie zielone drzewo iglaste,
5) natarcie na pozycje nieprzyjaciela,
6) dawne buty z cholewkami,
7) bezpruderyjność, frywolność,
8) „… Jim”, powieść Josepha Conrada,
9) polski taniec ludowy z przyśpiewkami,
10) mityczna, zatopiona wyspa z „Dialogów” Platona,
16) nalewka na ziołach, piołunówka,
21) niejedna w leszczu lub karpiu,
22) porcja tytoniu do żucia,
23) podwójny nelson w zapasach,
24) tkanina z wełny czesankowej,
29) nocny motyl o barwnych skrzydłach,
30) dekoracyjne zwieńczenie elewacji budynku,
32) buty z kółkami do jeżdżenia,
33) strumyk znikający pod ziemią,
34) samoprzylepna lub montażowa,
35) masa do wyrobu sztukaterii.

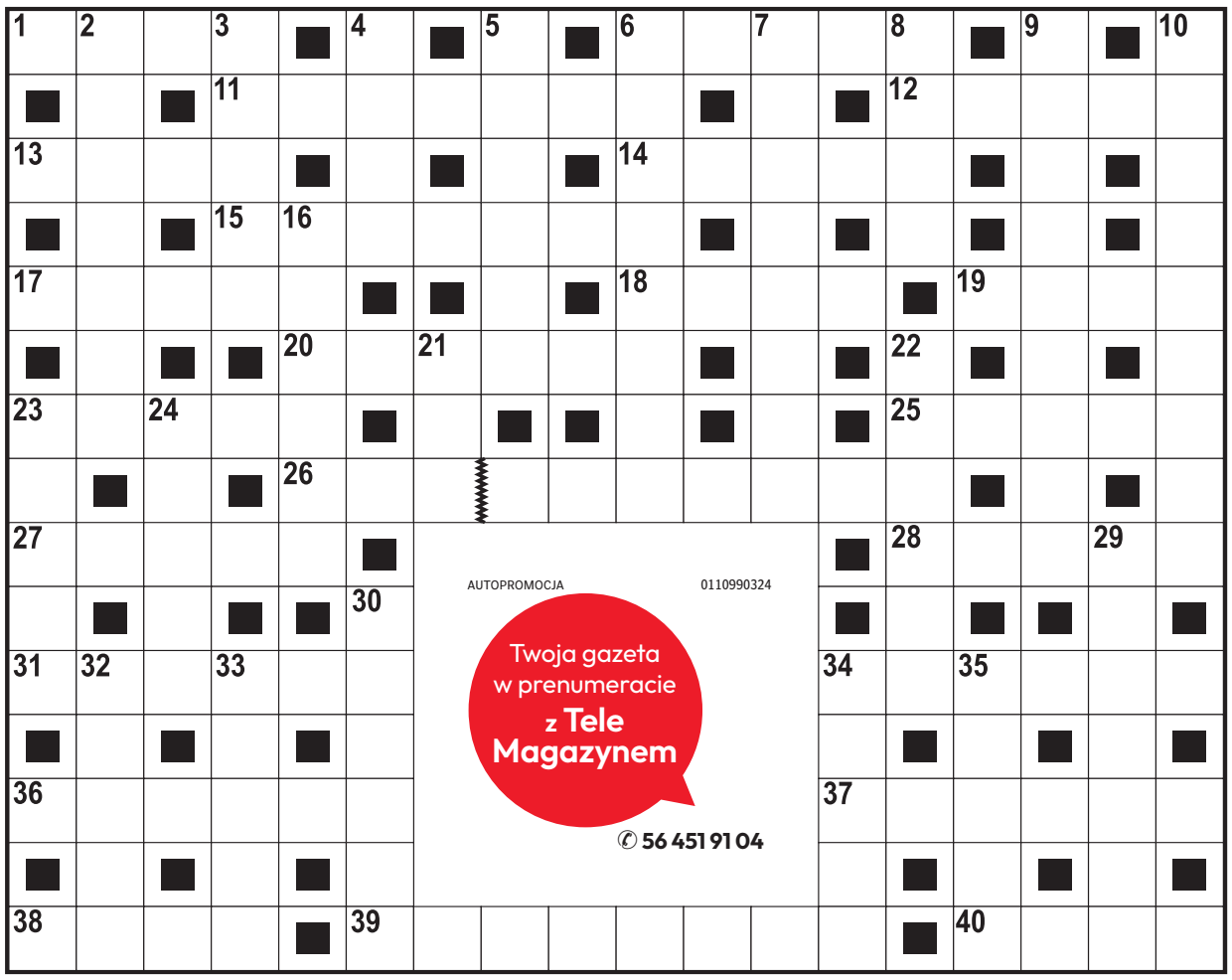

AUTOPROMOCJA 0110990324
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 153

Ś	■	J	■	W	I	L	C	Z	Y	G	Ł	Ó	D	■	W	■	J
W	R	O	N	A	■	U	■	Ł	■	■	O	■	I	Z	Y	D	A
I	■	G	■	P	I	S	T	O	L	E	T	■	A	■	M	■	R
D	Ł	U	T	O	■	T	■	■	U	■	Y	O	K	O	O	N	O
W	■	R	■	R	■	R	A	M	Z	E	S	■	O	■	W	■	S
A	N	T	R	Y	K	O	T	■	■	S	Z	Y	N	K	A	R	Z
■	Ó	■	U	■	L	■	U	R	O	K	■	A	■	A	■	E	■
A	W	A	N	P	O	R	T	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A
■	K	■	D	■	S							I	■	R	■	R	■
M	A	S	A	R	Z							S	Z	A	M	O	T
Ę	■	T	■	E	■							■	B	■	O	■	R
S	T	E	R	T	A							Ź	R	Ó	D	Ł	O
T	■	N	■	U	■							■	O	■	E	■	S
W	I	G	O	R	■							■	J	U	N	A	K
O	■	A	■	N	A	D	G	O	D	Z	I	N	A	■	A	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

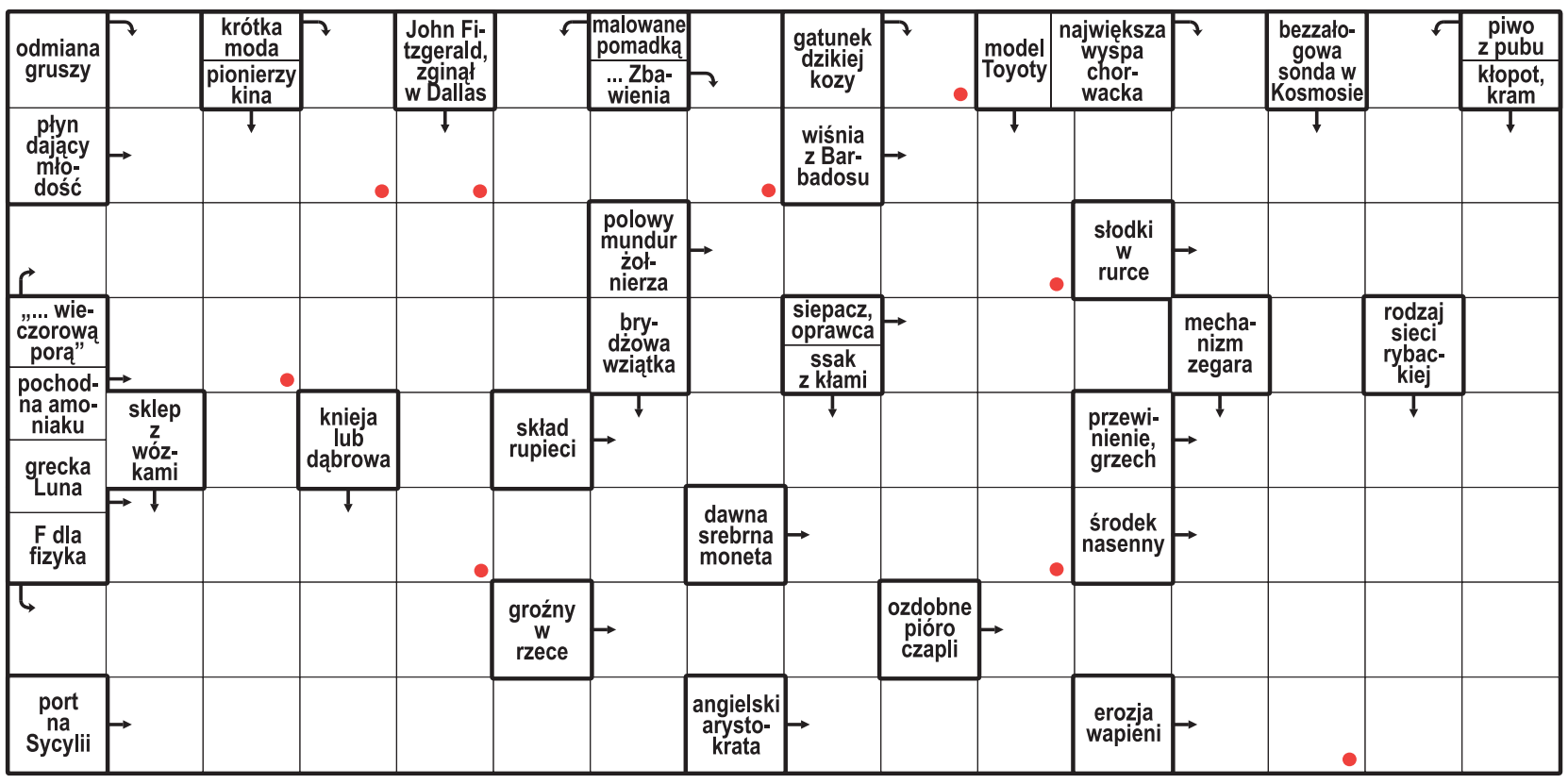

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: MIKROMETR.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja rozmowom. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się – zyskasz dzięki temu więcej.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny szczegół zmieni Twój plan.

Byk (20.04 - 20.05)
Warto zadbać o bliskich i własny spokój. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie dobre okazje. Horoskop na dziś radzi pokazać talent i słuchać innych.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj zaległości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały krok pozwoli odzyskać poczucie kontroli.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy przestaniesz zadowalać wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać własne potrzeby.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Waga (23.09 - 22.10)
Inspiracja doda Ci energii. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by pozwolić sobie na spontaniczność.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spotkanie pobudzi Twoją kreatywność. Horoskop na dziś radzi zapisać pomysł, zanim uleci...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że znajdziesz odpowiedź na ważne pytanie.

eprasa.pl b3224f7ad4

PIENIĄDZE

Płaca minimalna w górę od 2027 roku. Szału nie ma!

Agnieszka Domka-Rybka

Od 1 stycznia 2027 roku zmieni się wysokość minimalnego wynagrodzenia. Choć w górę, to... pracownicy zapewne oczekiwali dużo więcej.

Nowe stawki zostały oficjalnie ustalone i opublikowane w Dzienniku Ustaw. Podwyżka będzie niższa od oczekiwań przedstawianych wcześniej przez związki zawodowe.

Od przyszłego roku najniższa płaca wrośnie o 3 procent i wyniesie 4950 zł brutto miesięcznie, czyli 3703,93 zł netto.

Dziś to 4806 zł brutto, co daje o 3 605,85 zł na rękę. Czyli podwyżka sięgnie 144 zł brutto i 98 zł „na łapę".

Natomiast minimalna stawka godzinowa będzie wynosiła 32,30 zł brutto (26,09 zł netto), podczas gdy w 2026 roku jest to 31,40 zł (25,36 zł netto). Pracownicy zarobią więc na godzinę więcej o... 90 groszy brutto i 0,73 zł netto.

Dodajmy, że w trakcie rozmów związkowcy z OPZZ, NSZZ „Solidarność" i Forum Związków Zawodowych postulowali wyższą podwyżkę na poziomie co najmniej 8,2 proc., czyli 5200 zł brutto. Strona pracodawców opowiadała się natomiast za wzrostem powiązanym z prognozowaną inflacją.

W Radzie Dialogu Społecznego nie udało się osiągnąć porozumienia, dlatego wysokość minimalnego wynagrodzenia ustaliła Rada Ministrów.

Oczywiście, opinie na temat najniższej płacy są podzielone - tutaj „punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia".

- Co to jest 3703,93 zł na rękę miesięcznie przy tych cenach? - piszą na forach pracownicy i w tym sensie trudno się z nimi nie zgodzić, bo życie jest coraz droższe.

To bardzo liczna grupa w naszym regionie, bo aż 35 proc. zatrudnionych, otrzymuje wynagrodzenia zbliżone do najniższej płacy, zaś np. tylko 12 procent mieszkańców kujawsko-pomorskiego zarabia średnią pensję.

Z drugiej strony mamy jednak pracodawców, którzy ponoszą wszystkie koszty pracy, co oznacza, że w rządzie zapadają decyzje o podwyżkach wynagrodzeń, a płacą za nie firmy z własnej kieszeni, bo rząd nie ma swoich pieniędzy.

Jeśli pensja minimalna wyniesie od 2027 roku 4950 zł brutto miesięcznie, pracodawcę będzie to kosztować 5964 zł. Czyli, tyle miesięcznie wyda firma, żeby zatrudniony dostał najmniej 4950 zł brutto - 3703 zł do ręki.

Jak to wygląda szczegółowo? Oto szczegółowe koszty po stronie pracodawcy w 2025 roku przy umowie o pracę:

- pensja brutto: 4950 zł;
- składka emerytalna: 483,12 zł (9,76 proc.);
- rentowa: 321,75 zł(6,50 proc.);
- wypadkowa: 82,67 zł (1,67 proc.);
- na Fundusz Pracy: 121,28 zł (2,45 proc.);
- na FGŚP 4,95 zł (0,10proc.)
- i, jeśli zatrudniony odprowadza składki do Pracowniczych Planów Kapitałowych: 74,25 zł (1,5 proc.).

Przy okazji warto dodać, że od 2027 roku nie będzie podwyżek dla państwowej sfery budżetowej i nauczycieli - ze względu na nadmierny dług publiczny. Jak pisze Infor.pl, procedura ostrożnościowa w sytuacji nadmiernego długu, tzn. przekroczenie określonego progu przez relację państwowego długu publicznego (PDP) do produktu krajowego brutto (PKB), jest równoznaczne z brakiem podwyżek w budżetówce. A zgodnie z danymi dotyczącymi zadłużenia sektora finansów publicznych opublikowanymi przez Ministerstwo Finansów, na koniec drugiego kwartału 2026 roku PDP wyniósł 2 bln 147,8 mld zł, co stanowi 53,3 proc. produktu krajowego brutto (PKB).

Relacja PDP do PKB wzrosła w porównaniu z poprzednim kwartałem o 2,8 pp. oraz o 4,4 pp. w stosunku do końca 2025 roku.

©℗

FOT. 123RF

Od 2027 roku najniższe wynagrodzenie wrośnie o 3 procent i wyniesie 4950 zł brutto miesięcznie, czyli 3703,93 zł netto

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

3-POKOJOWE, 67,41 m², I piętro, z piwnicą, dwa balkony, teren ogrodzony, ul. Kraszewskiego 54, tel. 601-324-255

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POKÓJ 1-osobowy 600,- Wrzosy - szukam. Tel. 669-658-493

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty, budowy domów. 608-071-593, Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011590624

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMANDA

87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja

tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011590543

„ALPA"

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011593713

„Nie odchodzi Ten, Kto pozostaje w sercach bliskich"

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 października 2026 r. zmarł
kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Józef Zieliński

lat 88

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
w środę, 7 października 2026 r. o godz. 13.30
modlitwą różańcową w kościele
pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Kaszczorku.
O godz. 14.00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna.
Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Kaszczorku.

Pogrążona w smutku
Rodzina

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

Sport

• **Hokej** Pierwsza porażka KH Energa w tym sezonie. Torunianie na własnym lodowisku przegrali 0:7 z GKS Katowice. W kolejnym meczu zmierzą się w piątek w Sosnowcu z Zagłębiem.

PIŁKA NOŻNA

Twierdza Bydgoszcz padła. Derby dla Olimpii!

Marcin Kozłowski, DK

Biało-zieloni z Grudziądza jako pierwsi - w sezonie 2026/2027 rozgrywek Betclic 2. Ligi - wyjechali z kompletem punktów ze stadionu Zawiszy. Po derbowym starciu lokalnych rywali dzieli w tabeli już tylko punkt.

ZAWISZA BYDGOSZCZ - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 1:2 (0:2)

Bramki: Sebastian Golak (57) - Hubert Jasiak (7), Dennis Jastrzembski (40)

Zawisza: Oczkowski - Nowak (46. Cywiński), Golak, Staniak, Juśkiewicz - Kanach (46. Mas) - Kuśmierczyk (73. Bogusiewicz), Kona (37. Rak), Szumilas, Stępień (73. Kalitta) - Kozłowski

Olimpia: Jerke - Stolc, Zbiciak, Michalski (46. Wichtowski), Ciupa - Stec (60. Frelek) - Brzęk, Olejarka, Jasiak, Jastrzembski (69. Szafranek) - Siemaszko (69. Bałdyga)

Sędziował: Mateusz Stępiak (Gdańsk)

W pierwszej połowie gospodarze zagrali bez pomysłu w ataku i popełniali wiele błędów w obronie. Z kolei Olimpia znakomicie wykonywała założony plan. Praktycznie na nic nie pozwoliła zawiszanom, a sama zdobyła dwie bramki. Druga odsłona była już lepsza w wykonaniu Zawiszy, który strzelił kontaktową bramkę i dążył do zdobycia kolejnych. Na przeszkodzie stanął jednak Michał Jerke, który kapitalnymi interwencjami uchronił kilka razy swój zespół od utraty goli.

Pędziałek: zasłużyliśmy na zwycięstwo

- Przed spotkaniem zmieniliśmy ustawienie i zagraliśmy dwójką szybkich napastników. W pierwszej połowie świetnie realizowaliśmy nasze założenia, a przeciwnik nie stworzył sobie żadnej okazji do zdobycia gola, a nawet chyba nie oddał celnego strzału. Po zmianie stron Zawisza sporo pozmieniał i zdobył bardzo ładną bramkę. Po stracie gola szybko otrząsnęliśmy się i mieliśmy kontrolę nad meczem, choć nie ustrzegliśmy się kilku błędów. Na szczęście znakomicie bronił Michał Jerke. Uważam, że w pełni zasłużyliśmy na wygraną. Tym zwycięstwem chcemy rozpocząć długą serię meczów bez porażki - skomentował spotkanie szczęśliwy Dawid Pędziałek, trener Olimpii.

Stawski: nie będę tolerował takiej gry

W zgoła odmiennym nastroju był Adrian Stawski, szkoleniowiec Zawiszy. Jego zespół po czterech zwycięstwach z rzędu w kolejnych czterech meczach dopisał tylko trzy punkty za trzy remisy. W minionym sezonie w Betclic 3. Lidze niebiesko-czarni stworzyli ze swojego obiektu twierdzę. U siebie przegrali zaledwie mecz (0:1 z Flotą Świnoujście) i to dopiero 1 maja w 29. kolejce. Wiadomo było, że w wyższej klasie o powtórzenie tego wyniku będzie bardzo trudno. Stadion przy ul. Gdańskiej 163 został zdobyty już 4 października w 10. rundzie spotkań.

- Pierwszy raz od dłuższego czasu zespół, który prowadzę w pierwszej połowie przeszedł obok meczu. Nie ma mojej zgody na taką postawę. Nie będę w nikogo uderzać personalnie, ale - podobne jak we wcześniejszych spotkaniach - chciałbym widzieć drużynę bardzo agresywną i ambitną. Już w pierwszej połowie dokonałem zmiany, żeby poprawić grę. Kolejne były w przerwie. Zmieniliśmy też ustawienie i ostatnie 20 minut graliśmy bardzo ofensywnie - trzema napastnikami. Zdobyliśmy kontaktową bramkę i mieliśmy kolejne okazje. Takie sytuacje, jaką miał Maciek Mas trzeba wykorzystać. W tej lidze trudno odrobić w jednej połowie stratę dwóch goli - powiedział po meczu Adrian Stawski, trener Zawiszy.

Tylko punkt różnicy

Po derbowym starciu niebiesko-czarni utrzymali z dorobkiem 16 pkt. wysokie 5. miejsce, ale do lidera z Pruszkowa tracą już 7 „oczek". A w następnej kolejce właśnie Znicz zawita do Bydgoszczy. Grudziądzanie z punktem mniej od lokalnego rywala wskoczyli na 10. lokatę. Teraz Olimpia zagra w Bytowie z Resovią Rzeszów, która zamyka tabelę.

ŻUŻEL

Złote „Anioły" już po raz szósty!

Joachim Przybył

Pres Toruń dotrzymał słowa: do Wrocławia nie pojechał bronić przewagi, ale wygrać mecz.

W play off Pres Toruń zdobył mistrzostwo, ale też rozprawił się ze swoimi demonami. W półfinale zdobył Lublin, gdzie w poprzednich sezonach regularnie zbierał manto, w finale wygrał na Olimpijskim we Wrocławiu, po raz pierwszy od dwunastu lat!

- Przewaga przed tym meczem była bardzo duża, ale przecież jechaliśmy we Wrocławiu. Nie oszukujmy się, szło nam tu do tej pory bardzo średnio, zwykle koło tych 36 punktów się kręcimy. Więc byłem lekko zestresowany, ale wiedziałem, że każdy bieg 3:3 lub nawet 2:4 przybliżał nas do celu - powiedział Patryk Dudek.

Jemu akurat ten finał nie wyszedł, ale to nie był żaden problem. Piotr Baron stworzył żużlową hydrę: gdy rywal odetnie jedną głowę, zaraz pojawia się następna. Taką wartością ekstra na Olimpijskim okazał się Antoni Kawczyński.

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Pres Toruń na podium we Wrocławiu. Drużyna „Aniołów" po raz pierwszy zdołała obronić misttrzostwo Polski

- Na tym właśnie polega nasz sport, że to musi wygrać drużyna. Tych siedmiu zawodników musi zrobić minimum 46 punktów, żeby wygrać mecz. I ktoś jedzie słabiej, ktoś inny lepiej danego dnia. W tym meczu ja wypadłem, ale moje punkty zrobił Antek. Juniorzy cały sezon mocno nam pomagali, zwłaszcza na Motoarenie, ale na wyjazdach też sprawiali niespodzianki - dodał Dudek.

Piotr Baron po meczu dziękował...władzom Ostrowa i Leszna. - Te stadiony zostały nam udostępnione do tego, abyśmy mogli się przygotować do finału, więc bardzo dziękuję. Drużyna podeszła do tego bardzo poważnie. No i cóż, przyjechaliśmy tutaj do Wrocławia, mogliśmy podjąć rękawicę, walczyć jak równy z równym. Chcieliśmy wygrać to spotkanie, też się udało, więc bardzo się z tego powodu cieszymy - powiedział nam menadżer toruńskiej drużyny.

Goście perfekcyjnie odczytali warunki na torze. Po pierwsze serii powiększyli przewagę w dwumeczu do 26 punktów, z szóstego w historii, ale pierwszego obronionego mistrzostwa mogli się cieszyć już po dziesiątym wyścigu.

- Na próbie sami widzieliście, że chodziła lepiej zewnętrzna, a jednak start i biegi sprawiły, że to wszystko się zaczęło trochę odklejać, odrywać i dzięki temu można było również pojechać przy krawężniku. Popełniliśmy pewną ilość błędów, ale to jesteśmy w stanie wybaczyć tej drużynie - dodał Piotr Baron.

SPARTA WROCŁAW - PRES TORUŃ 44:46

SPARTA: Łaguta 16+1 (3,3,3,3,3,1), Janowski 3 (2,1,0,0), Mikołajczyk ns., Bewley 8+2 (0,2,3,1,2), Kurtz 14 (2,2,2,3,3,2), Andersen 3 (2,0,0,1), Kowolik 0 (0,0,0,0,0)

PRES: Dudek 4+1 (1,1,2,0,-), Lambert 11+1 (1,3,1,3,3), Bloedorn 6 (2,1,1,2), Michelsen 7 (1,0,3,2,1), Sajfutdinow 8+1 (3,2,2,1,0), Kawczyński 7+1 (3,3,1,0), Duchiński 3+1 (1,0,2)

ŻUŻEL

Emil Sajfutdinow to złoty talizman. Siedem finałów i siedem zwycięstw!

Joachim Przybył

Na to pytanie Emil Sajfutdinow nie zna odpowiedzi: jak przegrywa się finał PGE Ekstraligi?

Żużlowiec po raz siódmy jechał w tym dwumeczu i po raz siódmy wygrał. Wcześniej pięć razy triumfował z Unią Leszno, teraz drugi raz z toruńskimi „Aniołami".

- Czy jestem szczęśliwym talizmanem? Nie wiem, tak nie jest chyba. Pracowaliśmy ciężko jako drużyna. W play-off udało się nam wygrać wszystkie mecze, także bardzo się cieszę. Udowodniliśmy kolejny raz, że w zeszłym roku to nie był fuks, tylko wygraliśmy ciężką pracą każdego dnia - podkreślił żużlowiec.

FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Emil Sajfutdinow z kibicami Pres Toruń

Ma teraz szanse na kolejne dwa z toruńskim zespołem, bo niedawno przedłużył kontrakt do 2027 roku. Jak ważny to żużlowiec, pokazały te play off. Sezon Sajfutdinow kończy z piątą średnią w PGE Ekstralidze i najlepszą w ekipie „Aniołów".

- To były ciężkie finały. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Każdy zastanawiał się, że będziemy bronić te punkty, a my chcieliśmy wygrać i zrobiliśmy to. Musieliśmy przyjechać i dobrze odczytać ten tor. On się zmieniał z serii na serię, ale udało się wyciągnąć właściwe wnioski. Nie wszystkie biegi w moim wykonaniu były bardzo dobre, bo ciężko było znaleźć prędkość, ale bardzo się cieszę, że drużynowo wygraliśmy, bardzo fajnie, że juniorzy tak się rozwijają i tak wiele nam pomogli. Warto było z nim pracować, zawsze to mówiłem - podkreślił jeden z liderów „Aniołów".

Jaki to był dla niego sezon? - Bardzo fajny, ciężki, ale dobry. Znowu dużo się nauczyłem kolejnych rzeczy i bardzo się cieszę z tego. Bardzo dziękuję za ten sezon kolegom z drużyny, trenerom, kibicom - powiedział Sajfutdinow.

eprasa.pl b3224f7ad4